DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 244. Piątek, 22 Października (3 Listopada) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 21 Października. (2 Listopada)

Okólnik Członka zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego do Komisij Spraw Włościańskich z dnia 19 (31) Października 1865 r. N. 74.— Z powodu wyczerpania się w Kasach powiatowych blankietów do układania projektów likwidacyjnych, zarządziwszy odpowiednie środki ku rychłemu przygotowaniu takowych, przedstawiłem tę okoliczność Komitetowi Urządzającemu. Komitet Urządzający, zgodnie z mojem przedstawieniem i mając na względzie przybliżający się już wkrótce ostateczny termin do składania tabel likwidacyjnych, upoważnił, aby do czasu przygotowania blankietów przedstawiane były projekta tabel likwidacyjnych, jako też i same tabele, jeżeli wyczerpie się zapas blankietów tych ostatnich, na papierze prostym, porubrykowanym według drukowanych wzorów, z dołączeniem na każde dobra świadectwa Kasy tegoż powiatu, w którym dobra są położone, udowodniającego brak blankietów w pomienionej Kasie. O takowej decyzji Komitet Urządzający polecił mi podać do powszechnej wiadomości. Zawiadamiając o tem Komisje do spraw włościańskich, mam zaszczyt upraszać, ażeby przyjmowały do rozpoznania tak projekta likwidacyjne, jak również i same tabele pisane na papierze prostym, odpowiednio porubrykowanym, jeżeli tylko takowe będą opatrzone pomienionemi świadectwami Kas powiatowych.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 19,938 kop. 26, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Października r. b. Janowi Górskiemu, właścicielowi dóbr Wola-Pękoszewska, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Kowesy, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 2,966, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Października r. b. Janowi Górskiemu, właścicielowi dóbr Zawady, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Kowesy, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Warszawie, celem wypłaty komu należy.

Magistrat Miasta Warszawy podając do wiadomości, że w dniu 25 Października (6 Listopada) b. m. rozpocznie się losowanie spisowych do służby wojskowej, oznajmia, że w myśl art. 64 Ustawy z roku 1859 o Spisie i Zaciągu Wojskowym, a mianowicie § 316 i § 319, spisowi nie stawający do losowania bez usprawiedliwienia legalnemi dowodami przyczyn niestawienia się, tracą ogólne prawa do wyłączeń, jakieby im z jakichkolwiek bądź tytułów służyć mogły i oddani zostaną do służby wojskowej bez względu na numer, jaki za nich wyciągnięty zostanie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 21 Października (2 Listopada)

Według ostatnich wiadomości z Paryża, p. Fould wziął górę nad swemi przeciwnikami, utrwalił się na swem stanowisku, a program jego zależący na zaprowadzeniu znacznych oszczędności, tak w poborze podatków, jak i w budżetach wydziału wojny i marynarki, ma być w całkowitości zastosowany. — Cofnięcie z Meksyku wojsk francuzkich, stanowiące jedno z głównych zamierzonych oszczędności, skoro zostanie zapowiedziane izbom, sprawi bardzo wielką radość, tembardziej, iż uważać je będą jako spełnienie życzeń wyrażonych przez ciało prawodawcze na przeszłych posiedzeniach. Wątpić wszelako można, czy będzie określony ścisły termin odwołania korpusu francuzkiego z Meksyku. Trudność i uspokojenia kraju, czynią tę wiadomość nieprawdopodobną, a artykuł *La Fr.* popiera w tym względzie wątpliwości. Dziennik ten przypomina, że wszystko co się tyczy usunięcia wojsk z Meksyku, zostało uregulowane w konwencji z 10-go kwietnia 1864 r., według której Francja ma odwoływać swe wojska, w miarę jak cesarz Maksymiljan będzie w stanie zastępować je swemi własnemi. „Jeżeli okoliczności,” powiada *La Fr.*, „przewidziane przez konwencję, „pozwolą przyspieszyć to odwołanie, wszyscy „powinniby się cieszyć; lecz zbytecznem byłoby „dodawać, że tylko ten wzgląd jedynie kierować będzie postępowaniem Francji.” Ten ostatni ustęp ma się odnosić do mniemanych groźb Stanów Zjednoczonych. Tymczasem korespondenci paryzcy, którzy, pomimo zaprzeczeń tamtejszych półurzędowych dzienników, utrzymywali, że nota p. Sewarda do gabinetu paryzkiego, w przedmiocie Meksyku istnieje, zapewniają, że gabinet ten już na nią odpowiedział. W odpowiedzi tej rząd francuzki, obok zastrzeżeń co do prawa jednego państwa przychodzenia w pomoc swym sprzymierzeńcom, przyznawał zarzuty p. Sewarda przeciwko przedłużającemu się zajęciu Meksyku przez wojska francuzkie i przeciwko wysyłaniu nowych posiłków, za zasługujące na uwagę. Odwołanie zatem wojsk francuzkich czy to w skutku uwag gabinetu washingtońskiego,

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

21 października (2 listopada).

Teatr Rozmaitości, na który w perjodycznej kronice naszej, zwracamy obecnie wyłączną uwagę, zasługuje istotnie na żywe ze strony krytyki i publiczności zajęcie... W ciszy i ciągłej pracy, drobna ta scena rozwija się i wzrasta; zdolny i gorliwy reżyser obecny, zastawszy repertuar bieżący, pozbawiony po większej części, męzkiego personelu, pierwszorzędnych artystów, musiał przedewszystkiem, obsadzić ogołocone role; z takiego stanu rzeczy wynikło, iż każda prawie ze znanych już i grywanych oddawna sztuk wymagała nowych prób, nowego składu, słowem, dawała tyle kłopotu jak nowa zupełnie sztuka! Takim sposobem, kilkanaście większego, lub mniejszego rozmiaru komedij, wróciło znowu do bieżącego repertuaru Rozmaitości, a kilkanaście następnych, kleją się i uzupełniają obecnie, ażeby niebawem zejść mogły na scenę. Pomimo takiej około dawnych sztuk pracy, artyści małego teatru, nauczyli się już kilku nowych lub wznowionych, po długiej nieobecności—dwie z takich już odegrano w ciągu zbiegłego tygodnia: „Sztukę przypodobania się” i „37 sous pana Montaudoin”.

„Sztuka przypodobania się” przerobiona z wybornego romansu, p. t. „Vice-hrabia de Letorière” od lat już kilku spoczywała na półkach bibljoteki teatralnej, z powodu śmierci Emilji Ziemińskiej, która tam główną rolę grała z takim talentem, że nie śmiano zaufać innej artystce, powierzając jej tak trudną i tak niebezpieczną do porównania partję. Obecnie dopiero, gdy w ciągu ostatnich lat kilku, talent p. Bakałowicz rozwinął się do wysokiego stopnia i rozszerzył sobie zwycięzko zakres pierwotnego repertuaru, oddano tej znakomitej artystce, rolę vice-hrabiego Letoriera, a tym sposobem „Sztuka przypodobania się” wyszła znowu na scenę.

Jest to jedno z najudatniejszych lekkiego pokroju, dzieł scenicznych, oprócz albowiem dowcipu rozrzuconego hojną dłonią po całej osnowie sztuki, oprócz łatwości scenicznego układu i żwawych sytuacij, - komedja ta odznacza się starannem oznaczeniem charakterów, posiadających na sobie wyraźną barwę epoki. Sędzia (Żółkowski), jego siostra (p. Kurcjusz), vice-hrabia (p. Bakałowicz), baron (p. Sawicki), książę de Soubise (p. Nowiński), a nawet koniuszy Pompon (p. Panczykowski) i zalotna „matka Grevée” (p. Ostrowska), słowem, wszystkie postacie wchodzące do akcji tej komedji, mają każda właściwy sobie i odrębny charakter—wszystkie są żywe i prawdziwe razem! Rozumie się, że w ten sposób uposażone przez autora dzieło, nastręcza artystom wielkie trudności do pokonania lecz zarazem podaje im sposobność rozwinąć wszelkie zasoby talentu. Jak się wywiązał Żółkowski ze swojego zadania... domyśleć się łatwo, chociaż opowiedzieć trudno! Grzmot nieustannych oklasków i ciągle trwający entuzjazm widzów, przy każdem przedstawieniu wznowionej sztuki, świadczą wymownie o nieporównanym talencie naszego genjalnego komika; ale do zdobycia takiego powodzenia, potrzeba było rzeczywiście umieć artyście „przedzierzgnąć się” zupełnie w postać, którą przedstawia. To też Żółkowski, od ucharakteryzowania twarzy i ruchów aż do najmniejszego gestu i mowy, był wiernie zdjętą sylwetką sędziego z epoki Ludwika XIV. Niepodobna, przy najgłębszych i najpracowitszych studjach, wierniej i prawdziwiej odtworzyć takiego charakteru! Rozpustnik przyczajony w postaci skromnisia; pijak okryty maską ustrojonej powagi; żartowniś i człowiek wesoły, pohamowany przez przymus jaki sobie w obec ludzi zadawać musi, pan Dépérière, daje nam poznać te wszystkie przebrania moralnej swojej fizjonomji w gestach lub pół słówkach, zanim jeszcze scena w bibljotece, z wice hrabią i piękną krawcową, nie odsłania zupełnie rzeczywistej strony jego charakteru. A wtedy, jakaż to swoboda i jaki humor, w tej grze nieporównanej! Każdy tam gest, każde rysów drgnięcie, malują wyraźnym, jaskrawym kolorem całe usposobienie duszy, szanownego sędziego, który zresztą, nawet w stanie zupełnego pijaństwa, umiał zachować pewną dystynkcję towarzyską, właściwą szlachcie owej epoki. Nie można stawić za przykład takiej wybornej gry Żółkowskiego, żadnej pojedyńczej sceny lub sytuacji, gdyż cała jego rola jest jednym, nierozdzielnym i ciągłym tryumfem prawdziwego, wielkiego artysty nad sztuką; nic już tam dodać, nic ująć niemożna! Chyba przytoczyć by należało taką drobnostkę, ta-

czy z innych pobudek, można uważać za stanowczo postanowione.

Z Algierji coraz bardziej niepokojące nadchodzą wiadomości o tamtejszem powstaniu. Nietylko Si-Lala, ale i drugi wódz arabski Si-Hamed-Ben-Hamza, rozpoczął działania wojenne, mając pod swemi rozkazami 16,000 ludzi, częścią jazdy, częścią piechoty. Oprócz trzech wspominanych kolumn, pod dowództwem jenerałów Lacretelle i Martineau i pułkownika Colomb, wyruszyły przeciwko powstańcom jeszcze dwie, pod dowództwem jenerałów Pechot i Lieperta. Z Tlemcen miały także wyruszyć szósta i siódma kolumny przeciwko Si-Hamed-Ben-Hamzie. Marszałek Mac Mahon, który miał przybyć do Paryża dla uczestniczenia w naradach nad reorganizacją Algierji, musiał pozostać na swem stanowisku i wysłał tylko swego przybocznego adjutanta, dla przedstawienia cesarzowi stanu rzeczy. Powstanie to stawi nową przeszkodę wykonaniu reorganizacyjnych projektów cesarza.

Według telegramu z Paryża, *Monitor* donosi, że nuncjusz papiezki mgr Chigi miał osobne posłuchanie u cesarza Napoleona. Rozesłanie tej wiadomości telegrafem, zdaje się nadawać jakieś ważniejsze znaczenie temu posłuchaniu, które zapewne dotyczyło się odwrotu wojsk francuzkich z państwa kościelnego.—P. de Sartiges przejeżdżając przez Florencję, miał ważne narady z tamtejszemi ministrami i miał im oświadczyć, iż w pewnych okolicznościach rząd francuzki widziałby się zmuszonym przedłużyć materjalną opiekę nad stolicą apostolską; narady te wszelako, sprawiły jak najlepsze wrażenie na umyśle p. de Sartiges; ambasador ten otrzymał bowiem zapewnienia niszczące wszelką możliwość ukazania się ewentualności, które miał na myśli, i bardzo być może, iż rezultat tych narad przeważył szalę na korzyść bezzwłocznego rozpoczęcia wycofywania wojsk francuzkich z państwa kościelnego. — Dziennik *Italie* sądzi, i zapewnia że prawie cała prasa włoska podziela jego zdanie, iż zwycięztwo kardynała Antonellego nad mgrem Merode, przepowiada, wcale nie zbliżenie dworu rzymskiego do Włoch, lecz przeciwnie, przyjęcie systemu zręczniejszej i bardziej wyrozumowanej nieprzychylności względem rządu florenckiego, a szczególniej Francji. Zdanie *Italie* nie zgadza się ani ze zdaniem większości prasy europejskiej, ani z przeszłością kardynała Antonellego, i dla tego chcą w niem upatrywać inną tajemną myśl.— Telegram z Paryża donosi, że według listów z Rzymu, cholera wybuchła w państwie kościelnem.

Italie, jak telegrafują z Florencji, potwierdza wiadomość, że ks. Napoleon wraz z małżonką powróci wprost z Turynu do Szwajcarji, nie wstępując do Florencji. Król i królowa portugalscy, spodziewani w nowej stolicy Włoch 6-go listopada, nie mieli być obecni przy otwarciu włoskiego parlamentu, mającem nastąpić 15-go t. m. *Monitor wieczorny* wspominając o owacjach, jakie wyprawiono rodzinie królewsko-włoskiej w Turynie, mówi o radości jaką sprawił widok stojących na balkonie obok króla, dwóch jego córek, księżny Klotyldy i królowej Marji Pji; lecz dziennik ten ani słowa nie wspomina o księciu Napoleonie i królu portugalskim, którzy także znajdowali się na balkonie. W tem umyślnem zapomnieniu, uważają dowód, że stosunki pomiędzy ks. Napoleonem a dworem tujleryjskim wcale się nie polepszyły.—Dosyć jest znaczącem, że kiedy w Paryżu trjumfuje polityka oszczędności, ks. Napoleon, w liście streszczającym jego ocenienia o Włoszech, radzi tym ostatnim aby zaniechały chwilowo swych widoków na Wenecję, i poprawiły swe finansowe położenie przez rozbrojenie na wielką skalę.—Według telegramu z Florencji, przy powtórnem głosowaniu wybrani zostali wtej stolicy: Ricasoli, Peruzzi, Rubieri i Cipriani; w Alessandrji, Ratazzi; w Ankonie jen. Bixio; w innych miejscach, Garibaldi, Pepoli, Minghetti, Boggio, Cantu, d'Ondes-Reggio. W ogóle większa część powtórnych wyborów należy do stronnictwa umiarkowanego. Według telegramu z Florencji z 31-go z. m. na 374 znanych do tego dnia wyborów, 143 padło na nowych kandydatów, a 201 na dawniejszych deputowanych, a pomiędzy innemi na pp. Cordova, Lanza, Buoncampagni, Lemaza, Ricciardi i Liborio-Romano.

Na wieczornem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia Nationalwereinu 29-go października, zgromadzenie przyjęło wnioski komitetu co do kwestji obrony i procesu Rostockiego, oraz z pewnemi zmianami wniosek co do rozdziału procentów od funduszu na flotę, a następnie wybrało członków komitetu.—*Nordd. A. Z.* powiada: Dzienniki hamburgskie donoszą, że Prusy i Austrja porozumiały się co do wniosku, jaki mają przedstawić w przedmiocie sprawy frankfurckiej na przyszłych posiedzeniach sejmu związkowego. O ile nam wiadomo wieść ta jest przedwczesną. W przedmiocie tym jeszcze toczą się układy pomiędzy dwoma gabinetami. Za to zdaje się prawdopodobnem że Bawarja, Saksonja i Darmsztad, na następnych posiedzeniach sejmu związkowego, powtórzą w bardziej umiarkowanej formie, swój wniosek z 27-go lipca, w przedmiocie zwołania stanów szlezwicko-holsztyńskich, przyjęcia Szlezwigu do Związku niemieckiego i przejęcia kosztów wojennych egzekucji.

Telegram z Londynu donosi, że królowa Wiktorja przybyła tam 29-go października i zatwierdziła nowy gabinet w którym hr. Russell objął prezydencję a lord Clarendon wydział spraw zagranicznych.

Telegram z Lizbony podaje wiadomość z Valparaiso z 17-go września, według której poseł hiszpański w Chili został odwołany.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i dwie z Paryża.

---

* (Pomyłka). W 242-m numerze naszego dziennika, w artykule o otwarciu mostu w Włocławku, wkradła się pomyłka. Na kolumnie 2-ej, w szpalcie 2-ej, w wierszach 4-ym i 3-cim od dołu, było powiedziane: „Budowa mostu, leżącego na żelaznych łyżwach *sprowadzonych „z zagranicy,"* zamiast: „Budowa mostu, leżącego na żelaznych łyżwach,"—ponieważ łyżwy te nie były sprowadzone z zagranicy, lecz zbudowane tu w Warszawie.

* (Sprostowanie). Po dość długim przeciągu, *Czas* w 229 numerze, przypomniał sobie o biegu sprawy włościańskiej w królestwie polskiem, lecz tylko

---

ki kaprys genjuszu, jak ów nieporównanej komiczności taniec jego po scenie z przyśpiewką nagłą, wybiegającą z piersi wezbranej radością, silniejszą niż cała moc powciągliwości, lub cofnięcie się z objęć siostry, którą zamiast pani Grévée po pijanemu uściskał. Publiczność w obec tych drobnych dowodów nieprzebranego komizmu aktora, zamieniła się w huragan huczący frenetycznym oklaskiem i homerycznym śmiechem.

Tyle powiedziawszy o roli Żółkowskiego we wznowionej komedji, zwracamy się następnie do ocenienia głównej postaci, w „sztuce podobania się" do vice hrabiego de Létoriere, którego przedstawiła, prima donna komedji warszawskiej, p. Bakałowicz. Jak Żółkowki w męzkim personelu artystów tutejszych, tak Bakałowiczowa w żeńskim odznacza się wielkim, od natury wziętym talentem. Oboje ci artyści pochodzą z uprzywilejowanej krwi, znakomitych talentów sceny tutejszej! Tragik Szymanowski i komik Żółkowski—przed kilkudziesięciomy laty zachwycali ówczesną publiczność warszawską, a imiona ich trwają dotąd w tradycjach i w pamięci szczątków owej epoki! Żółkowski syn i Bakałowiczowa wnuczka, odziedziczyli widocznie, naturalne dary swoich przodków, i dla tego może, jak pierwszemu udało się łatwo zawładnąć najpierwszą na scenie naszej sławą, tak druga, posiada niezaprzeczony dar, każdą powierzoną jej rolę przedstawiać z świetnem powodzeniem. Pomiędzy Adrianą w „Pożarze klasztoru," młodą i naiwną dziewicą w „Więzach" a zalotną Zuzią w „Mężu i Żonie" Fredry—leżą trzy przepaście, które tylko prawdziwy i wielki talent przebywać może, bez szwanku. W każdej z tych ról, które stanowią trzy odrębne rodzaje, Bakałowiczowa jest znakomitą artystką—i niewiadomo który z trzech rodzajów najbardziej do skali jej talentu przypada! Obecnie, wziąwszy trudną rolę wice hrabiego de Letorière, artystka nasza wstąpiła w nową fazę, znaną jej zaledwie z „Wyprawy młodego Richelieu," gdzie niższą nierównie i nie tyle jaskrawą postać przedstawia. Wprawdzie, podczas pierwszego przedstawienia, młody Letorière, nie miał jeszcze dosyć wykończenia w ruchach i odpowiedniej śmiałości w postawie; nawet głos jego zdradzał pewne wzruszenie, jakby ambaras aktorki, przedstawiając tę wyborną i pełną zajęcia postać— ale te niedostatki, świadczą jedynie o prawdziwem poszanowaniu dla sztuki, i o przejęciu się ważnością swego powołania artystki, albowiem pochodziły jedynie z niepewności i trwogi towarzyszącej prawdziwym talentom, przy każdem pierwszem w ważniejszej roli wystąpieniu. Przekonały nas o tem, dwa następne przedstawienia „Sztuki," podczas których p. Bakałowiczowa odzyskała już całą swobodę i naturalność, właściwe jej grze, a w akcie drugim, trudną scenę pijacką z Żółkowskim, odegrała tak znakomicie, i takim ją napełniła humorem, iż nawet obok Żółkowskiego, potrafiła uwydatnić postać wice-hrabiego, i zyskać dla niej równy zapał, równy entuzjazm widzów! Już to cały skład, czyli obsadzenie wznowionej "Sztuki podobania się," umiał „podobać się" publiczności. Wyborny, pełen komiczności i charakterystyki Pompon, znalazł w Panczykowskim niezrównanego przedstawiciela! Jego czarna, lamentująca i wiecznie utrudzona postać, zostanie niezawodnie w pamięci każdego z widzów!... Zresztą, artysta ten, znakomity i doświadczony, grywał i grywa zawsze, tę i wszystkie powierzone mu role, z nienaśladowaną prawdą i humorem. Pani Kurcjuszowa przedstawiła godnie sztywną i hipokrycką nieco, postać szanownej siostry sędziego, a p. Sawicki w roli Barona, dowiódł raz jeszcze i szczerej pracy i rzeczywistej zdolności, zarówno. O dwóch podrzędnych i bezbarwnych rolach kobiecych, przedstawianych w tej sztuce, przez pp. Figarską i Gilską nic nie powiemy, zwracając za to, baczną uwagę na p. Ostrowską, która, pomimo przewidywań naszych, nader udatnie i zręcznie, wywiązała się z trudnej roli p. Grèvée, jaką po raz pierwszy przedstawiała. Nawet wesoła scena w akcie drugim, może z powodu, że młody Letorière miał wysokie obcasy a zalotna krawcowa, małe u trzewików korki, zręcznie i szczęśliwie poszła, i piękny wice brabia, bez przeszkody i trudu, mógł całować ramiona i lica powabnej pani krawcowej.

P. Ostrowska, od czasu, gdy piszemy kronikę teatralną w feljetonie „Dziennika," uczyniła nie małe postępy; ciągła praca i obszerny repertuar, dały jej możność obycia się ze sceną i wyrobienia akcji. Z wielu wad, jakie zastaliśmy w tej młodej i pracowitej aktorce, pozostała już tylko do poprawienia sama dykcja, zbyt pieszczotliwa i zbyt szybka niekiedy. Dzisiaj, po tylu dowodach staranności ze strony p. Ostrowskiej, i w obec ciągłego jej postępu, pewni jesteśmy, że pozbędzie się ona i tych jeszcze niedostatków i stanie się prawdziwie użyteczną a w niektórych rolach, nieodzowną nawet dla sceny naszej artystką.

Zostaje nam jeszcze do ocenienia nowa, tłumaczona z francuzkiego farsa: 37 Sous, pana... mniejsza jakiego nazwiska! Bluetka ta, grywaną tu była przez trupę francuzkich artystów Délevilla i szczerze mówiąc bawiła doskonale widzów. Świetne talenta, komiczne, p. Boisselot i pani Holbée a mianowicie wzorowe i pełne charakterystyki odegranie tytułowej roli w tej farsie, jak niemniej, arcy-zabawna intonacja Notarjusza, podczas czytania intercyzy, utrzymywały publiczność w ciągłej wesołości, tem łatwiej, że i sama treść sztuki obficie jest zaopatrzona w wyborne, choć często zbyt wygorsowane dowcipy... U nas 37 sous, znacznie straciły w expozycji, gdyż z całego personelu artystów wchodzących w skład tej farsy, sam tylko p. Chomiński był wybornym, lepszym nawet niż Boisselot przedstawicielem swej roli—chociaż i Sawicki potrafił arcykomicznie ucharakteryzować dziwaczną figurę notarjusza. Inni artyści, pomimo niezaprzeczonych zdolności i dobrych chęci, nie zdołali uwydatnić powierzonych im charakterów.

Al.

po to, aby, według swego zwyczaju, przekręcić „pierwszą lepszą uchwałę komitetu urządzającego" i za pomocą tego, podtrzymać w swych—na szczęście nie licznych—czytelnikach, zdanie jakoby „każda taka uchwała wzięta pod logiczny rozbiór i zestawiona z ukazem 2 marca 1864 r.," odznaczała się „fałszem i przewrotnością w zastosowaniu przepisów tego ukazu, duchem komunizmu, cechującym wybitnie pomysły komitetu urządzającego." *Czas* powiada, że od czasu do czasu nie szkodzi przykładami zaświadczyć wyż wspomniony „kierunek" komitetu. — *Czas* nie zbyt trafnie wybiera swe „przykłady," napastując już nie po raz pierwszy, takie wypadki, w których komitet urządzający, nie potrzebował korzystać z nadanej mu władzy wykładania lub „rozwijania" Najwyższych ukazów z 19 lutego (2 marca) 1864 r., lecz wydał swą decyzję na ścisłej zasadzie artykułów pierwszego ukazu.

W następujący sposób *Czas* przedstawia rzecz, powołując się na 402 art. postanowień komitetu urządzającego.

„W dwóch wsiach powiatu lubelskiego, Kozicach górnych i Majdanie Kawęczyńskim przyznano włościanom na własność grunta przez nich dzierżawione na pewną oznaczoną liczbę lat, na podstawie umowy notarjalnie sporządzonej. W Majdanie włościanie zrzekli się notarjalnie i dobrowolnie korzystania z pastwisk na dworskich gruntach i w dworskich lasach, lecz *w potrzebie pozwalano im w porze właściwej paść* (!) w jednym kawałku lasu, wszakże pod zastrzeżeniem wynagrodzenia. Warunki te stanowiły podstawę obliczenia ceny dzierżawnej pól. Komisja włościańska przyznała na własność włościanom nie tylko grunta przez nich dzierżawione, ale i pastwiska leśne, orzekłszy, że chociaż włościanie nie mieli prawa pasania w lesie, lecz gdy pozwalano im paść tam bydło, przeto nie mogą być pozbawieni dalszego pozwolenia, i takowe uważanem być ma jako służebność. W Majdanie wolno było paść bydło włościańskie jedynie na gruntach przez włościan dzierżawionych. Gdy zaś te przechodzą na własność włościan, przeto włościanie nie mogą być pozbawieni możności pasania w lasach dworskich. Jaka tu loiczność!" woła *Czas*. „Komitet urządzający zatwierdził te postanowienia. W jednej wsi otrzymali włościanie prawo pasania w lasach dworskich dla tego, że dwór na takowe *niekiedy* (?) pozwalał; w drugiej, że dobrowolnym kontraktem warunku tego się zrzekli!"

Czas skarży się, że „komisja włościańska przyznała na własność włościanom, *nie tylko grunta przez nich dzierżawione, ale i pastwiska leśne* i że „*komitet urządzający zatwierdził te postanowienia.*" Podług zdania *Czasu*, stanowi to fałszywe i przewrotne zastosowywanie ukazu o urządzeniu włościan. *Czas* umyślnie się myli.

Co się tyczy przyznania włościanom gruntów dzierżawionych przez nich na pewną oznaczoną liczbę lat, na zasadzie *kontraktów terminowych*, lubelska komisja do spraw włościańskich, uzasadniła swą decyzję na następujących dwóch artykułach ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, w których jest powiedziane:

„Art. 5. We wszystkich dobrach prywatnych i instytutowych, jako też rządowych, ostatecznie jeszcze według przepisów o czynszowaniu nie uregulowanych, na własność włościan przechodzą, *wszystkie dotąd w posiadaniu ich znajdujące się osady, czy to podpadające czy nie podpadające pod moc Najwyższego ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r.*, a w tej liczbie i osady trzech morgów nowopolskiej miary nie dochodzące, bez żadnego ograniczenia co do ich rozległości.

„Art. 14. Prawo własności gruntów... nadaje się niniejszym ukazem, wszystkim w ogóle włościanom posiadającym osady, do jakiegoby rodzaju włościan oni nie należeli,... bez różnicy tytułu na mocy którego osady posiedli (t. j. czy to na zasadzie zatwierdzonych przez rząd tabel powinności, czy też na zasadzie wykazów według prawa z d. 24 maja (5 czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu sporządzonych, czy podług tabel prestacyjnych, czy według przywilejów lub kontraktów na piśmie lub ustnie zawartych, terminowych lub bezterminowych, lub nakoniec bez kontraktów, w moc przyjętego jedynie zwyczaju.)"

W krytykowanem przez *Czas* postanowieniu komitetu urządzającego, czytamy:

„Co do przyznania włościanom wsi Majdan Kozicki prawa korzystania z pastwiska w lasach dziedzica, komisja uważała, że chociaż podług kontraktu włościanie prawa tego nie mieli, lecz skoro z takowego prawa, jak to sam dziedzic w obec komisji przyznał, *zawsze korzystali* za oddzielnem wynagrodzeniem: z decyzji zaś komisarza okazuje się, że *włościanie korzystali z pastwiska aż do czasu wydania przez komisarza decyzji w tej mierze, odbywając na rzecz dziedzica po dwa dni pańszczyzny od sztuki bydła;* przeto komisja w zastosowaniu się do art. 11 ukazu I. uznała, że włościanie nie mogą być pozbawieni prawa korzystania z pastwiska w lasach dziedzica, jako ze służebności z której *użytkowali w czasie zapadnięcia ukazów* z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r.

„Na takich samych motywach opierała się komisja lubelska tak przy zatwierdzeniu decyzji komisarza przyznającej włościanom wsi Majdan Kaweńczyński własności gruntów wypuszczonych im w dzierżawę przez dziedzica Lebruna, jako też przy określaniu prawa tychże włościan do korzystania z pastwiska w lasach rzeczonego dziedzica."

Potem wypada nam przypomnieć *Czasowi* oryginalny tekst wyż wspomnionego art. 11 ukazu:

„Włościanie, nawet po nabyciu przez nich osad na własność, zachowują prawo do tych służebności i użytków, *z których dotychczasowo korzystają*, na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, *umów słownych lub zwyczaju*, jako to: prawa otrzymywania drzewa na budowle i na opał, zbierania gałęzi, suszu, ściółki, *prawa pasania w lasach dziedziców, oraz na gruntach dworskich lub folwarcznych.*"

Jeżeli *Czas* zechce zwrócić uwagę, że według własnego oświadczenia dziedzica majątku Kozice górne, z *prawa pasania w lasach, włościanie zawsze* (a nie *czasem*) korzystali, i że z decyzji komisarza okazuje się, *iż włościanie korzystali aż do czasu zapadnięcia decyzji*, i że z drugiej strony, ukaz jasno nadaje włościanom prawo do służebności „*z których dotychczasowo korzystają*," to jest z których faktycznie użytkowali do czasu wydania ukazu,—to się przekona, że postanowienie komisji zatwierdzone przez komitet urządzający, jest *literalnie zgodne z ukazem* i że zatem, jak zawsze, tak i na ten raz, napaść *Czasu* wymierzona jest nie przeciw działaniu komitetu urządzającego i sposobowi wykonywania ukazu, a przeciw samemu ukazowi. Niechby już tak mówił *Czas*. (*Warsz. Dniew.*)

* (Kronika brukowa). Wczoraj— w sali Doliny Szwajcarskiej, odbyło się pierwsze przedstawienie trupy akrobatów i ekwilibrystów, o których przybyciu do Warszawy już mówiliśmy. Pierwsze to przedstawienie, miało program ograniczony, albowiem, dopiero wczorajszej nocy, przybyły z zagranicy rozmaite przyrządy i kostjumy, bez których pp. Jonnes, James i Wiljams, nie mogli uorganizować swojego repertuaru. Od dzisiaj jednak, już codziennie, wyjąwszy poniedziałki i piątki, nadworni akrobaci królowej angielskiej, pokazywać będą swoje zadziwiające ćwiczenia, o których istotnej wartości, publiczność zebrana licznie, mogła nabrać wyobrażenia z niewidzianych dotąd ćwiczeń młodego Wiljamsa, wykonanych podczas pierwszego obrazu. Ciągłe i huczne oklaski widzów, świadczyły o ich zadowoleniu. Po dzisiejszej reprezentacji, będziemy mogli słuszniej i dokładniej ocenić zdolności przybyłej trupy; na teraz, ograniczamy się na pobieżnej i ogółowej wzmiance.

* (Z Łomży). W Nrze 268 dziennika *Gołos* (z d. 28-go września) wyczytaliśmy, czego należy unikać, aby osiągnąć trjumf sprawy ruskiej w królestwie polskiem i zachodnim kraju. Autor wspomnionego artykułu, nazywa rozporządzenie warszawskiego oberpolicmajstra o poprawieniu szyldów w ruskim języku, środkiem policyjnym, mówiąc, że *rozporządzenie to może nawet powiększyć rozdrażniony stan zwyciężonych* (sic!). Zdaje nam się, że autor zbyt zagłębia się, upatrując w każdem nieznacznem rozporządzeniu policji, rozstrzyganie kwestji państwowych. Sam tylko „Metafizyk" Chemnicera, filozofował w taki sposób:

Jaka mogłaby być tego przyczyna,
Że obsunąłem się i w ten rów wpadłem?
Przyczyną tego, jak się zdaje, było trzęsienie ziemi,
A do jamy szybkie dążenie,
Dośrodkowe przyciąganie,
Ciśnienie atmosfery...

Służąc w Warszawie przez długi czas i sprawując rozmaite obowiązki, mieliśmy możność obznajmienia się tam z wieloma rzeczami. Szyldy w Warszawie w obcych językach piszą się prawie czysto; w ruskim języku zaś, można wszędzie spotkać takie szyldy *chozijstwennyja wnutrennosti* (flaki gospodarskie), *strażenje* (ostrzeżenie)... innych nie pamiętamy, a są ciekawe. Dla dogodności ruskich konsumentów, a jest ich bardzo wielu, polecono uporządkować szyldy. Są przecież i inne policyjne rozporządzenia jeszcze drobiazgowsze, ale żaden poważny człowiek, ani w Londynie, ani nawet w Pekinie, nie upatrywał w nich rozstrzygania kwestji państwowych. Dalej autor artykułu powiada, że warszawska policja, powinna zużytkować wszystkie swe siły, w całości, na ogólne urządzenie miasta. W ścisłem znaczeniu, urządzeniem miast zajmują się rady miejskie i magistraty. Policja zaś pod tym względem służy im tylko za pomocnika. Sfera jej działalności ograniczona jest postanowieniami i nikt jej nie pozwoli powiększyć ani zmnieszyć tej sfery,—a tem bardziej nadać tej działalności, jakikolwiek wyłączny kierunek. Ważne obowiązki, jakie spadały na policję warszawską w czasie ostatniego powstania, ściągnęły do niej do służby wielu ludzi, który swemi zasługami zjednali sobie szacunek na różnych polach, — ludzi którzy już przynieśli tutejszemu społeczeństwu na zawsze pamiętne korzyści. Policja warszawska, niewątpliwie zjednała sobie jego zaufanie swemi działaniami. Nie przestaje ona zwracać wszystkich swych usiłowań dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom i starać się o ich pomyślność. *T. K.* (*Warsz Dniew.*)

* (Losowanie akcij i obligacij dróg żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg.) Na dniu 11 (23), 12 (24) i 13 (25) października r. b., włożono do kół losowych numera 25,000 akcij drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej nowo wypuszczonych serji 3-ej i 4-ej. Ogólna liczba wypuszczonych dotąd akcij wynosi sztuk 87,500; z tej liczby wylosowano poprzednio sztuk 2,654, na d. 18 (30) paździer. r. b. sztuk 577; razem 3,231; pozostaje zatem w obiegu 84,269. Obligacji drogi żelaznej w. w. wypuszczono sztuk 19,200; z tej liczby wylosowano poprzednio 348 sztuk, na d. 18 (30) paźd. r. b. 94; razem 442; pozostaje zatem w obiegu 18,798. Akcij drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, wypuszczono na rsr. 5,886,000, a mianowicie: po rsr. 100 sztuk 12,040, po rsr. 500 sztuk 9,364; z tych wylosowano w r. z. 100 rub. 60 sztuk, 500 rub. 47 sztuk; na d. 18 (30) paździer. r. b. 100 rub. 61, 500 rub. 49, pozostaje w obiegu 100 rub. sztuk 11,919, 500 rub. 9,268. Wartość wyciągniętych akcij i obligacij dr. ż. w. w., 577 akcij po 100 rsr. 57,700, 94 obligacij po 125 rsr. 11,750, razem 69,450; dr. ż. w. b. 61 akcij po 100 rsr. 6,100, 49 akcij po 500 rsr. 24,500, czyli 30,600, razem 100,050.

Nr. -5y *Bluszczu*, pisma tygodniowego-ilustrowanego dla kobiet wyszedł z druku i zawiera:—Do dziewczynki z różą, przez M. Ilnicką (z ryc.)—Kartki oderwane, przez Wł. Szymanowskiego.—Nad morzem, powieść Felicjana.—Ruch muzyczny przez Sikorskiego.—Dodatek:—Paletot zwany Afrykanka (z ryc.)—Paletot zwany Kometa (z ryc.)—Kołdra szydełkowa z haftem z ryc.)—Chusteczka szydełkowa do figury (z ryc.)—Szlak od okrywania pelerynek, kaftaników i t. p. (z ryc.)—Okrycia zimowe na (saizon) z 1865/6 r. (z ryc.)—Kaftanik dla dziecka od 3 do 12 miesięcy (z ryc.)—Chusteczka szydełkowa do figury dla panienki (z ryc.)—Zimowa kamizelka damska szydełkowej roboty (z ryc.)—Część tła do chustki robotą szydełkową (z ryc.)—Kaftanik dla dzieci od 2 do 3 lat (z ryc.(— Część szlaku do kaftanika dla dzieci od 2 do 3 lat (z ryc.)—Pelerynka roboty szydełkowej (z ryc.)— Część spięcia do pelerynki szydełkowej (z ryc.)—Kapturek dla dziewczynki do 2 lat (z ryc.)—Zbiór okryć dziecinnych (z ryc.

* Numer 18 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera: Henryk Jan Temple wicehrabia Palmerston, przez Leona Rogalskiego.—Lekarstwo, komedja w 1-ym akcie przez Fr. Hr. Skarbka (dokończenie.)—Pogorzelec, wiersz Feliksa Jezierskiego.—Wystawa obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pieknych w królestwie Polskiem, prze I J Turskiego (dokończenie.)—Przygody pana Jacentego, wycieczka do północnego bieguna przez Z. Wójcickiego (ciąg dalszy.)—Bogumił Dawison, przez J. K. (dokończenie.)—Człowiek z piasku, powieść fantastyczna Hoffmana przekład Felicjana (dokończenie.—Rozmaitości.

* Wyszedł Nr. 44 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: Dzień zaduszny, przez Ks. Drużbę.—Połów pereł (z drzeworytem.)—Krakowianka, powieść z życia ludu wiejskiego, przez Józefa Kantego Turskiego.—Pożegnanie przed ślubem, przez Jana Grajnerta.—O koniu pod względem historji naturalnej, przez Adama Wiślickiego (dokończenie z drzeworytem.)—Przepis na zapalenie oczów.—Raki.—Maszyna do korkowania butelek, pomysłu Chałopina z drzeworytem.)—Maszyna do łupania drzewa, (z drzeworytem.)—Rozmaitości.

* N. 18-y *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera:—Miłość własna.—Babskie lato, wiersz przez Emilję Leję.—Pan co się zowie, obrazek współczesny, przez autora Kłopotów Starego Komendanta.—Przegląd tygodniowy.—Korespondencja Rodziny z Lwowa.

---

* (Zwiedzeniem m. Grodna przez głównego naczelnika północno-zachodniego kraju). W dniu 16 września, o godzinie 11½ z rana, główny naczelnik północno-zachodniego kraju, jenerał-adjutant von Kaufman, przybył do m. Grodna. W domu gubernatora przedstawiali się jego ekscelencji urzędnicy miejscowi, duchowieństwo i szlachta. Na odezwanie się gubernatora, że panowie szlachta, jakkolwiek wykonywają teraz rozporządzenia rządu, ale zawsze stronią od wszystkiego co jest ruskie, naczelnik kraju wyrzekł do nich te słowa: „Nie będę wspominał panom o przeszłości, która musi być wam pamiętną. Wszyscy mniej więcej jesteście winni przed Cesarzem i przed narodem ruskim; imię ruskie było spotwarzane i poniżane w tym kraju, odwiecznie ruskim. Raz stracone zaufanie, nie łatwo się nabywa. Aby zagładzić swą winę, podaliście adresa do tronu. Zgadzam się, że od tego zacząć wypadało, ale poprzestać na

tem nie można. W dzisiejszym czasie uległość powierzchowna i przychylność w słowach jest niedostateczną; powinniście czynnie dowieść, że uznajecie swe błędy, za które wielu waszych cierpi zasłużoną karę. Powinniście stać się rosjanami od stóp do głów, i chlubić się z tego imienia, a nie stronić od niego. Taka jest wola Najjaśniejszego Pana, tego żąda naród ruski i rząd, a żądanie to opiera się na podstawie podań historycznych. Nie dopuszczam w tej mierze najmniejszego wahania się. Żadna inna narodowość nie może tu być reprezentowaną, prócz ruskiej. Kto sądzi inaczej, dla tego nie masz miejsca w tutejszym kraju, dla tego miejsce za Bugiem." *(Rus. Inw.)*

---

* (Hr. Ag. Gołuchowski). Z cyrkułu Sądeckiego donoszą pod dniem 27-m października, że tameczni właściciele wielkich posiadłości postanowili wybrać hr. Agenora Gołuchowskiego na deputowanego do sejmu galicyjskiego, i że hrabia przyrzekł przyjąć mandat. (*Krak. Z.*)

* (Stacja telegraficzna). *Poznań, 30-go października.* W Szamotułach otwiera się z dniem 1-m listopada stacja telegraficzna, która odbywać będzie swe czynności tylko we dnie. (*Pos. Z.*)

Ameryka.

* (Postawa rządu waszyngtońskiego). Ważną jest wiadomość telegraficzna o aresztowaniu przez władze Stanów Zjednoczonych jenerała Ortega, z powodu wypłat na rachunek werbunków do Meksyku. Wypadek ten wskazuje, że rząd unji zamierza przestrzegać politykę neutralną względem Meksyku z takąż stanowczością, z jaką dąży obecnie do pojednania z Południem. *(Nordd. A. Z.)*

* (Fenjeni). *Courr. des Et. Unis* powtarza pogłoskę, znajdującą wiarę w Nowym Jorku, że p. Seward zawiadomił rząd angielski o zamiarach fenjenów w Irlandji, przez co wywdzięczył się za usługi oddane rządowi waszyngtońskiemu przez władze angielskie w Kanadzie, które dały znać o wyprawach skonfederowanych do miast nadgranicznych w Stanach północnych.

* (Nowa Grenada). Polityczne położenie rzeczy w Nowej Grenadzie pogorszyło się. Miasto Rio Hache pozostało w ręku rokoszan, którzy zrabowali kilka wielkich magazynów. Nie przedsiębrano jeszcze ataku na Santa Marta, lecz w oczekiwaniu takowego, wojska rządowe sposobiły się do walki. W Panamie panuje znowu spokojność; rokoszanie zostali pobici, a ich przywódcy posłani na wygnanie. *(Nordd. A. Z.)*

* (Powstanie w Peru i Panamie). W Peru, rokoszanie dowodzeni przez Canseco, znajdowali się jeszcze, przy odejściu ostatnich wiadomości (20 września), w Pisco, miasteczku nadmorskiem w prowincji Lima; usiłowali oni uorganizować się i wyruszyć ku stolicy, którą jenerał Pezet, prezydent, zajmował jeszcze z licznemi wojskami. — Podług wiadomości z Panamy z 28-go września, zawiązało się tam sprzysiężenie w celu całkowitego oderwania tej prowincji od rzeczypospolitej Nowej-Grenady. Rokoszanie nie zdołali porozumieć się co do wyboru prezydenta. (*La Patr.*)

* (San-Domingo). Podług korespondencij z San-Domingo z 20-go września, jenerał Cabral został mianowany prezydentem. Ogłosił on dekrekt, dzielący odtąd rzeczpospolitą na pięć prowincij. Mianował on jednocześnie p. Franciszka Bazoza sprawującym interesa rzeczypospolitej w Waszyngtonie i doręczył mu list do prezydenta Johnsona. Ogłosił on także traktat zawarty z Hiszpanją. Z mocy tego traktatu, termin wypłaty pierwszej raty przyznanego rządowi hiszpańskiemu wynagrodzenia za koszta wojenne, przypada 15-go lutego 1866. (*La Patr.*)

* (Haiti). Wojska rządowe oblegają nieczynnie Cape Haitien, twierdzę zajętą przez rokoszan. Prezydent Geffrard oczekiwał w Gomines na przybycie statków pancernych, kupionych niedawno w Stanach Zjednoczonych; panuje przekonanie, że zdobycie twierdzy Cape Haitien wymagać będzie wielkich trudów i ofiar, oraz wielkiego rozlewu krwi. (*Nordd. A. Z.*)

Anglja.

* (Pogrzeb lorda Palmerstona) odbył się 27-go września, w Westminster. Depesza z Londynu zdaje następującą sprawę z tej uroczystości żałobnej: Pogrzeb lorda Palmerstona był prawdziwą demonstracją narodową. Biura głównych władz były zamknięte. Tłumy publiczności były niezmierne. Wszelkie interesa w City były prawie całkiem zawieszone. Wszyscy stangreci powozów publicznych mieli na biczach czarną krepę. Orszak pogrzebowy był wspaniały. Kluby i inne domy, koło których przechodził orszak pogrzebowy, były powleczone kirem. Żaden oddział siły zbrojnej nie brał udziału w pogrzebie, z wyjątkiem oddziału ochotników z Romsey i oddziału ochotników irlandzkich, rezydujących w Londynie, albowiem lord Palmerston był członkiem tego oddziału. Na uroczystości tej reprezentowane były korporacje znacznej liczby miast prowincjonalnych. (*La Fr.*)

* (Propozycja). *Morn. Herald* proponuje ministerstwu Russell poparcie stronnictwa torysów pod warunkiem, jeżeli wyrzecze się ono reform parlamentarnych. Czy jednakowoż hr. Russell opuści torysów lub też wighów, wybór jego nie może podlegać żadnej wątpliwości. *(Nord.)*

* (Gabinet). *Morning Star* pisze, że hr. Russell nie naznaczył jeszcze następcy po lordzie Clarendon na posadę kanclerza księztwa Lancaster. Według tegoż dziennika, gabinet ma pozostać w takim stanie, w jakim został złożony, aż do zebrania się parlamentu. Gabinet odbywać będzie przez m. listopad zwyczajne posiedzenia w celu przygotowania projektów dla posiedzeń parlamentu, i udecyduje, jaki program stanowczy przedstawić ma parlamentowi. *Star* usiłuje dowieść, że hr. Russell i p. Gladstone zgodzili się na urzeczywistnienie reformy. *(Nord.)*

* (Żałoba). *Times* żałuje, że hr. Russell został pierwszym ministrem. Zachęca on p. Gladstone, ażeby swoim przykładem jako mówca dowiódł w izbie gmin, że zdolnym jest do kierowania sterem rządu. *Times* i wszystkie inne dzienniki zamieściły długie artykuły o pogrzebie lorda Palmerstona. Większa część dzienników londyńskich wyszła w czarnych obwódkach na znak żałoby. We wszystkich prawie miastach Anglji odbywały się w dniu 27-m października demonstracje żałoby. *Daily News* żąda, ażeby hr. Russell trzymał się polityki liberalnej. (*Nord.*)

* (Stronnictwo fenjenów), które uważane jest w samej Irlandji jako przytłumione, nie zaniechało jeszcze swych usiłowań w Ameryce. Ajenci irladscy mieli nabyć w Bostonie, Nowym Jorku, Filadelfji, Baltimore, od uwolnionych z wojska żołnierzy, karabiny które rząd odstąpił im za kilka dolarów za każdy. Władze kanadyjskie zasekwestrowały 6-go października transport 600 karabinow przeznaczonych dla fenjenów w Toronto. Ruch fenjenów w Ameryce, jakkolwiek jest niewykonalny, pomimo to ma swoje znaczenie jako środek agitacji dla stronnictwa irlandzkiego na przyszłych wyborach. *(Nordd. A. Z.)*

Austrja.

* (Zdrowie cesarza Ferdynanda.) *Płoszkowice, 29 października.* Stan zdrowia cesarza Ferdynanda polepszył się do tego stopnia, że ogłaszanie buletynów lekarskich z dniem dzisiejszym ustaje. (*Wien. Abp.*)

* (Konferencja sanitarna). Książe de Grammont doręczył 22-go b. m. austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych urzędowe zaproszenie na konferencję sanitarną, która zgromadzi się w Konstantynopolu. Przychylna na to zaproszenie odpowiedź miała być wysłana lada dzień do Paryża. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (List cesarzowej). Cesarzowa Eugenja przesłała lady Palmerston list z wynurzeniem uczuć ubolewania. (*Le Mon. Univ.*)

* (Odwołanie wojsk z Rzymu). *Paryż, 28 października.* Depesza z Tulonu z 27-go b. m. donosi, że fregaty *Gomer* i *Labrador* udają się dziś do Civita-Vecchia, dla zabrania tych części wojsk okupacyjnych, które mają opuścić Rzym i wrócić do Francji. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Senat. — Handel murzynami. — Cholera). *Madryt, 28 października. Correspondecia* zapewnia, że błędną jest wiadomość, jakoby senatorowie należący do stronnictwa umiarkowanego postanowili nie brać udziału w posiedzeniach senatu podczas przyszłej sesji parlamentarnej. — Rząd hiszpański przesłał rządowi angielskiemu notę, w której daje zapewnienie, iż ścigać będzie energicznie handel niewolnikami. — Cholera zmniejsza się w Madrycie i Sewilli. (*La Patr.*)

Meksyk.

* (Działania wojenne). Z Vera-Cruz donoszą pod dniem 30 września, że pomimo wielkich deszczów padających w całem państwie meksykańskiem, działania wojenne nie zostały wstrzymane. Republikanie doznali porażki w Tamaulipas, gdzie stracili Mendez'a, jednego z głównych swych dowódców. Na skutek tej porażki, komunikacje pomiędzy San Luis Potosi i Tampico zostały przywrócone. (*La Patr.*)

Niemcy.

* (Związek nadreński). *Morning Post* pisze: „Jeżeliby cokolwiek mogło przyczynić się do odnowienia związku nadreńskiego, to bezwątpienia ostatnie wypadki w Niemczech". *(Nord.)*

* (Odpowiedź) wystósowana do senatu frankfurckiego ma utrzymywać, że rząd tamtejszy stoi pod wpływem takich żywiołów, które spowodowały do wystąpienia przeciwko sobie wielkie mocarstwa, a które zastrzegają sobie dalsze w tej mierze działanie. Porozumienie pomiędzy Prusami i Austrją dowodem jest traktowania tej sprawy według zasad związku. Stanowczego wniosku jeszcze nie sformułowano. (*Schl. Z.*)

Prusy.

* (Ks. augustenburgski). Wiadomo, że księciu augustenburgskiemu zakazano pokazywania się w Szlezwigu bez wyraźnego pozwolenia króla. Korespondent berliński do *D. A. Z.* donosi nawet, że rząd pruski odniósł się albo ma zamiar odnieść się wkrótce z zapytaniem do Wiednia, czy książę augustenburgski przez ostatnie wypadki w Eckernförde i Borbye nie przekroczył wszystkich tych warunków i zastrzeżeń, pod któremi dozwolonem mu był pobyt nie tylko w Kielu ale i w ogóle na terytorjum holsztyńskiem. Prusy powróciły zatem do poprzedniego swojego żądania, wydalenia księcia z księztw nadelbańskich. Jeżeli zaś jest to prawdą, jak zapewnia korespondent wiedeński do *H. Börs. H.* „że nigdy akcje pruskiego przymierza nie stały lepiej w Wiedniu jak w chwili obecnej," to książę Fryderyk pożegna się na zawsze z Holsztynem. *(Patr. Z.)*.

Turcja.

* (Dymisje). Podawanie się ciągłe do dymisji urzędników w Bukareszcie nie może nic dobrego wróżyć dla rządu księcia Kuzy. P. Bocresco, prezes rady stanu złożył swój urząd z tego powodu, że książę bez zasięgnięcia zdania rady stanu potwierdził pożyczkę dwunastu i pół milionów piastrów zaciągniętą przez radę municypalną Bukaresztu. *(Nord)*.

* (Rokosz arabów). Podług ostatnich wiadomości z Dżeddah, powstanie pokolenia arabskiego assyrów przybiera coraz groźniejszy charakter. Pasza Jemenu był oblegany przez kilka dni w Hodeida, i u samych bram Dżeddah popełniane bywają rabunki przynoszące szkody interesom handlowym. Rząd turecki postanowił przedsięwziąć w tym roku wyprawę przeciw powstańcom, i w tym celu zgromadzono wszystkie wojska rozporządzalne. Wielki szeryf Mekki objął osobiście dowództwo nad wyprawą. Jak skoro ustaną upały, uda się on do Kontuda, gdzie znajdować się będzie główna jego kwatera, i wkroczy do okolic górzystych zamieszkałych przez assyrów i ciągnących się równolegle do brzegów, od Taif do Abu-Arich. (*La Fr.*).

Włochy.

* (Ewakuacja państwa kościelnego). Donoszą, że 59-ty pułk piechoty linjowej francuzkiej, stojący załogą w Rzymie, wsiądzie na fregaty parowe *Labrador* i *Gomer*. Miał on wymaszerować niezwłocznie po Wszystkich Świętych i udać się do Civita-Vecchia, gdzie wsiądzie na okręty. Reszta brygady, do której ten pułk należy, opuści państwo kościelne około 20-go b. m. i wsiądzie na statki *Mogador* i *Eldorado*, które zabiorą oprócz tego znaczną ilość rekwizytów wojennych. Francuzka armja okupacyjna wynosi na teraz tylko trzy brygady, dowodzone przez jenerałów de Polhès, Micheler i Ridouel. Brygada jenerała de Polhès pierwsza opuści państwo kościelne; brygada jenerała Micheler wróci do Francji po Wielkiej Nocy, a jenerał de Montebello, wódz naczelny, pozostanie w Rzymie do września roku przyszłego z trzecią brygadą, artylerją i inżenierją. (*La Patr.*)

* (Broszura p. Boggio), obejmująca sprawozdanie z podróży jego do Rzymu i z rozmowy jego z ojcem świętym, ogłoszoną została w całości w *Opinione* z 16 października. Broszura ta jest ciekawa, z powodu szczegółów jakie obejmuje, uczucie zaś, które dało powód do napisania jej, nadaje jej szczególniejszą ważność. Broszura ta dowodzi rzeczywiście niezbędności porozumienia się Włoch z papieżem Piusem IX. (*La Fr.*)

* (Rodzina królewska). Król Wiktor-Emanuel ukazał się w Turynie na balkonie pałacowym, mając przy boku swe dwie córki, księżnę Klotyldę i królowę portugalską. Ludność powitała pokilkakrotnie rodzinę królewską okrzykami pełnemi zapału i wynurzyła w sposób jak najsympatyczniejszy radość, jakiej doznała oglądając znowu w Turynie dwie księżne, które pozostawiły w tem mieście tak żywą i szacowną po sobie pamięć. (*Le Mon. Un.*)

* (Uroczystości w Turynie). Przyjęcie jakie miasto Turyn przygotowało dla króla Wiktora Emanuela i jego rodziny, było również serdeczne jak i wspaniałe. Dzienniki włoskie podają sprawozdania z uroczystości, jakie miały miejsce przy tej sposo-

bności w dawnej stolicy Piemontu. Uczucia jakie okazała ludność turyńska dowodzą, że pamięta ona zawsze o swem przywiązaniu dla książąt sabaudzkich, i że jej patrjotyzm pogodził się w szlachetny sposób z ofiarami, jakie poniosła zrzekając się stanowiska politycznego, jakie zajmowała poprzednio, z powodu siedliska rządu w Turynie. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich d. 24 października.

Awantura w czytelni polskiej i zamknięcie czytelni po raz czwarty.

Awantura która była powodem zamknięcia czytelni wynikła w niedzielę, przy grze w karty. Rzecz się tak miała:

Patryk Garczyński, kupiec i Bogorajski, dowiedziawszy się że członkom rady towarzystwa bratniej pomocy wpłynęły dość znaczne fundusze ze sprzedaży biletów loteryjnych i wymiany fałszywych pieniędzy, zaproponowali grę i następnie założyli bank w sztosa. Oprócz członków towarzystwa bratniej pomocy, przyłączyli się do gry, główny sekretarz ajent towarzystwa wojskowego Trzciński i jego pomocnik Gromejko. Z początku gracze zachowywali się spokojnie; ku wieczorowi jednak, podsycani co chwila świeżą butelką koniaku i kirschwasseru, znacznie zabawę ożywili. Bankierom sprzyjało szalone szczęście. Raz za razem zgarniali z przed poniterów pieniądze lub fanty. Około północy, niektórzy członkowie zgrawszy się zupełnie, porozchodzili się do domów, inni pozostali dalej grę kontynując. Sekretarz Trzciński, przegrawszy wszystką gotówkę jaką miał przy sobie, wysłał swego pomocnika Gromejkę do domu, po medale srebrne, odbite na pamiątkę ostatniego powstania i nadesłane mu z Francji przez tamtejsze polskie towarzystwo wojskowe, dla rozprzedania ich w Szwajcarji.

Medale w ilości 64 sztuk, przeszły w dwóch stawkach do rąk bankierów. Trzciński po przegraniu medali chciał stawić na kartę zegarek i palto. Garczyński jednak i Bogorajski, wstali od stołu i oświadczyli, że dalej z powodu późnej godziny grać nie będą. Trzciński mając dobrze pałę zalaną spirytusem, zaczął nalegać koniecznie o dalszą grę—a następnie kiedy to nie skutkowało, zażądał zwrotu medali które były własnością stowarzyszenia. Bankierzy temu żądaniu tembardziej zadość uczynić nie chcieli. Wtedy Trzciński drzwi na klucz zamknął—klucz oknem wyrzucił i przyszkoczył do Garczyńskiego zapytując: Czy będzie grać lub czy mu zwróci medale lub nie? Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, schwycił Garczyńskiego za gardło, trząsł nim w powietrzu wrzeszcząc przytem na całe gardło: „złodzieju, oszuście,“ i t. d. Wrzawa i krzyki wśród nocnej ciszy, rozlegały się po sąsiednich ulicach. Gospodarz domu i lokatorzy przebudzeni hałasem, oblegli drzwi czytelni sądząc, że kogo mordują. W czytelni tymczasem krzyki i wrzaski nie ustawały; na domiar wszystkiego Bogorajski broniąc Garczyńskiego, zrzucił lampę ze stołu i ciemność ogarnęła walczących. Walka po ciemku trwała jeszcze z kwandrans, następnie wyłamano drzwi, które z łoskotem padły pomiędzy przerażonych lokatorów i cała czereda wyległa z podrapanemi policzkami i poczochranemi włosami na korytarz. Na korytarzu rozpoczęła się nowa scena z gospodarzem domu, który za zrządzone awanturą szkody, nikogo wypuścić nie chciał z domu. Po zapłaceniu dopiero przez Garczyńskiego franków 60, drzwi od ulicy otworzył, zapowiedziawszy poprzednio, żeby żaden z polaków nogą nie postał w jego domu, bo w razie przeciwnym każdego odda w ręce żandarmów.

Tak więc czytelnia nasza po raz czwarty została zamkniętą. Q.

Paryż, 26 października.

Mierosławski odżył. — Wskrzeszenie towarzystwa demokratycznego.—Deputacja w interesie umoralnienia obyczajów dyktatora.—*Braterstwo*.—*Głos Wolny*.

Zdawało się, że po tylu zawodach, upokorzeniach, nędznych gaskonadach, a niedołężnych zbrodniach, Ludwik Mierosławski zniesławiony i głośno przez swoich i obcych potępiony, niewychyli już głowy nad tłum, nie podniesie więcej swego głosu w emigracji.

Tak sądziło wielu, my jednak znając charakter ex-dyktatora, braliśmy jego chwilowe milczenie i pozorną bezczynność za wytchnienie, za skoncentrowanie się tylko, by w chwili kiedy krzyki ucichną a niesława się zatrze, wystąpić na nowo, na pole intrygi.

Jak z resztą zabdykować z rozgłosu i władzy próżnością dyktowanej? Niesława na emigracji jest za nic uważaną, gdyż zbrodniarz największy, człowiek najbardziej wyszarzany, znajduje tu rozgrzeszenie, byle tylko złe broił w imieniu Polski. Z tej więc strony, ex dyktator, miał drogę otwartą. Z drugiej znów strony, niezgody, awantury, liczna zgraja uciekinierów, ciemnota i ich łatwowierność, tentując go do dzieła, zapewniały mu powodzenie.

Wyrobiwszy więc sobie przez zeszłe lato nowych adeptów, mocny pieniędzmi i językiem wymownym, rozpoczął swą kampanję w tym miesiącu.

Pierwszy krok jego w tej nowej *pracy*, było wysłanie jednego z swego przybocznych, obywatela Kosteckiego, na uroczystość kościuszkowską w Szwajcarji.— O przyjęciu tego delegowanego i jego mowie, wiecie z korespondencji z Zurichu; niepotrzebuję więc wam powtarzać smutnych skandalów jakie tam miały miejsce, powiem wam jednak to, że jenerał niezrażony tym pierwszem, a raczej setnem niepowodzeniem, zamierza wystąpić osobiście dnia 29 listopada, z zamiarem postawienia się na czele emigracji, przez wskrzeszenie dawnego a tak słynnego *towarzystwa demokratycznego*, którego pisma i emisarjusze miały tak i rozgłos w swojem czasie, a którego organem pośmiertnym jest *Głos Wolny* wychodzący w Londynie.

Jenerał wyzwolony z pod niewygodnej kontroli dawnego swego konfidenta J. Kurzyny, broniąc się przeciwko zarzutom, niesławą innych naczelników emigracji, gardząc intrygantami klerykalno-politycznemi jak Mikoszewski, Kotkowski, Wojciechowski, Rożański, i t d., wierzy w udanie się swoich planów, i przygotowuje swe dzieło z całą energją i blagą, wspólnie z swym szwagrem M.

Zebrania odbywają się regularnie dla głównych figur, rue de Montagne S-nte Geneviève; dla pośrednich w mieszkaniu pana M.; a dla biernych, a raczej dla motłochu, dwa razy na tydzień w café Voltaire.

Przygotowania te napełniają strachem arystokratów i eklektyków polskich, którzyby chcieli zkoncentrować wszystkie stronnictwa emigracyjne, w jednem wielkiem stowarzyszeniu pod firmą *braterstwa*.

Aby wam dać dowód powagi i surowości z jaką Mierosławski i zwolennicy jego przygotowują wskrzeszenie towarzystwa demokratycznego, przytoczymy wam fakt, jaki miał miejsce pozawczoraj.

Jenerał, jak wiele innych genjuszów ma wielką słabość pour le sexe, jak tu mowią żółnierze. Słabość ta jego manifestuje się jawnie, gdyż jenerał nielubi hipokryzji. Towarzysze jego, obawiając się aby przeciwnicy nieskorzystali z tej niedoskonałości, którą mu my najwspanialej przebaczamy, wysłali doń deputację, z prośbą by się wstrzymał na czas jakiś z gorącymi porywami romantycznego serca. Do tej deputacji należeć miał i niefortunny p. Elżanowski, dawny redaktor *Przeglądu rzeczy polskich*.

Czy piękny Mierosławski, niezwyciężony Ludwik, usłucha tej przestrogi, o tem wątpimy; w każdym jednak razie, dzieło demokratyczne nic na tem nieucierpi. W co się także obrócą hafty i koronki *kanonika* Mikoszewskiego, jeżeli Mierosławski zagarnie władzę?

Kończąc ten list, uważamy za stosowne, rzec słów kilka o *towarzystwie demokratycznem*.

Zadaniem tego towarzystwa było wyzwolenie ludu i wywrócenie stronnictwa księcia Czartoryskiego. Towarzystwo to istniało z górą lat dwadzieścia, usiłowania jednak jego nienawróciły ani jednego szlachcica, ani jednego ekonoma i gdyby nie rząd nasz, to chłop cierpiałby dziś jeszcze jak dawniej, żyjąc życiem więcej bydlęcia aniżeli człowieka.

Dziś więc jeżeli towarzystwo to wskrzeszone zostanie, to będzie ono raczej cieniem, aniżeli rzeczywistością; pierwszego bowiem istnienie, opierało się przynajmniej na ówczesnym stanie włościan naszych,— którzy w tej chwili używają własności i wolności, tak jak prawdziwa demokracja żąda. Rząd stając na czele postępu i potrzeb naszego wieku, wytrącił raz na zawsze z rąk emigracji narzędzie zwane ludem.

Głos Wolny korzystając z upadku *Ojczyzny* i w ewentualności wskrzeszenia towarzystwa demokratycznego, zacznie wychodzić od nowego roku w zwiększonym formacie, dwa razy na tydzień.

Korespondent więc wasz z Londynu, donosząc wam o zawieszeniu tego pisma, źle był poinformowany. ?

Paryż, 26 października.

Piotr-Pustelnik polskiego towarzystwa demokratycznego.— Co Mierosławski zamierza uczynić za pomocą balonów i 4,000,000,000 franków.—Paszport nadający jego okazicielowi tytuł nędznika.—Osady wychodźców w Teksas.

Zdarzają się lekarze, którzy słuchając warjata opowiadającego poważnie i spokojnie o zjawiskach świata idealnego, ulegają stopniowo zimnej logice opowiadacza i w końcu stają się takimiż jak i on warjatami. Nie ma nic bardziej zaraźliwego i elektryzującego jak wiara. Po przeczytaniu której z bajek Lafontaina, niepodobna nie uwierzyć w istnienie małego świata, który on stworzył. Kilku rozpustników naszego czasu zostało trapistami po odwiedzeniu zgromadzenia trapistów. Znam starego zwolennika wolterjanizmu, który nie chciał nigdy słuchać kazania pewnego proboszcza wiejskiego, z obawy nawrócenia się. Powiadał on, że po wysłuchaniu takiego kazania, byłby gotów stanąć u konfesjonału.

Tak samo stało się z Kosteckim, który nie chciał niegdyś słyszeć o Mierosławskim i nazywał go warjatem, lecz pewnego dnia znalazł się na nieszczęście oko w oko z eks-dyktatorem, który był wówczas w zapale krasomówczym, i został nawrócony tak samo, jak dawne niedowiarki i ludzie tak zwani z dobrą głową, wierzą dziś w wszechpotęgę mistrza Towiańskiego, spirytysty, który poprzedził braci Davenport i spółkę. Obecnie Kostecki jest gorliwszym stronnikiem Mierosławskiego niż sam Mierosławski.

Kostecki puszcza w świat niezliczoną moc broszur, okólników, statutów towarzystw i t. d. i bawi się w reklamę. Jak jaki nowy Piotr-Pustelnik, chce on przebiedz całą Europę w zamiarze zyskania stronników dla dyktatury Mierosławskiego. (Naturalnie, nie życzy on sobie udać się do Warszawy, ani do Petersburga, ani nawet do Krakowa, gdzie turyści tego rodzaju bywają w ogóle źle przyjmowani). Gadulstwo jego jest niewyczerpane, i oto jedna próbka: „Rosjanie powinni mieć się na baczności, gdyż jak skoro mój znakomity patron zostanie obrany na nowo dyktatorem i mieć będzie pod swemi rozkazami ośmkroć sto tysięcy ludzi dobrze uzbrojonych i należycie uekwipowanych, a tak walecznych, że nie będą rzucać karabinów dla ułatwienia sobie ucieczki, możecie być pewni, że wówczas weźmie na jeden kęs cytadelę warszawską i całą armję nieprzyjacielską. (Co za wyborny żołądek!) Ma on swój plan i nawet kilka planów, nie licząc tych które jeszcze nakreśli i które obejmować będą w sobie wszystko cokolwiek może być najrozumniejszego, najwspanialszego, najwznioślejszego; ma on mianowicie zamiar przewieść do Polski balonami 100,000 ludzi. Nadar przyrzekł mu swą pomoc i obejmie naczelny kierunek nad transportami!” Lecz ponieważ balon Nadara może zabrać tylko 10 ludzi, potrzeba będzie przeto zbudować 10,000 balonów, co licząc po 200,000 franków za każdy, wyniesie 2,000,000,000 franków. Dodawszy do tego płacę dla dyktatora, wydatki na kupno karabinów, dział gwintowanych, prochu, amunicji, oraz koszta pośrednictwa, procenta dla urzędników narodowych, którym powierzone zostanie kupno broni, tudzież wydatki na korespondencję, broszury, druki, okólniki, życiorys Czartoryskiego, memorjały usprawiedliwiające tak przeszłe jak i przyszłe, i nareszcie żołd dla wojska, koszta wyniosą 4,000,000,000 franków. Jest to suma bagatelna. Złóżcie się przeto, warszawiacy, ofiarujcie tę nędzną sumę największemu genjuszowi naszych czasów, i bądźcie z góry przekonani, że genjusz ten wypędzi waszych ciemiężców i zrobi ten zaszczyt, iż pozwoli wam ucałować swe buty zwycięzkie!

We wszystkich krajach oświeconych, żandarmerja i policja zostały ustanowione dla czuwania nad bezpieczeństwem publiczności, i z tego powodu te dwa rodzaje służby noszą wspólną nazwę organów *bezpieczeństwa publicznego*. Te właśnie organa wydają paszporta każdej osobie która chce podróżować, dla zapewnienia jej, w razie potrzeby, pomocy i opieki. Nasi emigranci nie podzielają tego zdania i uważają paszport za dowód infamji. Pewien polak, p. Z..., trzymający się z dala od wszelkich intryg politycznych i pracujący spokojnie w fabryce dla nauczania się przemysłu sukienniczego, jest ścigany zarzutami również ubliżającemi jak i niesprawiedliwemi. Mówiono z początku, że jest to arystokrata, gdyż nie chciał bywać w kwaterach głównych emigracji, t. j. w kawiarniach, handlach win i innych podobnych miejscach. W tych dniach, jeden z dobrze poinformowanych członków emigracji, eks-argus policji rządu pseudo-narodowego, zakomunikował bohaterom zgromadzonym w Café des Italiens, że wyż wzmiankowany Z... ma w kieszeni paszport ruski. Wszyscy poczęli krzyczeć na Z...: to kanalja, nędznik, taki i siaki. Osądźmy go natychmiast, nie bywajmy u niego, jest to niebezpieczny człowiek i t. d. Ma on w kieszeni paszport!... Co za podłość!... Zabrania się podawać mu rękę, kłaniać mu się, oddawać pieniądze które pożyczył...

Odtąd Z... jest wskazywany palcem; na szczęście nie troszczy się on wcale o to, że go spotwarzają, jest to bowiem człowiek uczciwy i dobrze wychowany; dziwię się atoli że nie stawia tym, którzy go spotwarzają, następujących pytań: Jakim sposobem dzieje się, że od dwóch przeszło lat wydajecie około 5 franków dziennie w samej tylko kawiarni, nie licząc w to pieniędzy na utrzymanie was samych i waszych metres, gdy tymczasem ja, będąc właścicielem dóbr, mogę wydawać zaledwie czwartą część tego co wy wydajecie? Czy znaleźliście kopalnie złota lub skarby

à la Monte-Christo, że prowadzicie życie tak kosztowne, pomimo iż znałem was jak zajmowaliście przed powstaniem posady administracyjne z płacą po 1,200 złp.? Czy wydajecie oszczędności które zebraliście w służbie rządu pseudo-narodowego, lub też nowe jakie fundusze z wątpliwych źródeł?—Jestem pewny, że na to ostatnie zwłaszcza zapytanie, żaden z tych filarów kawiarni nie śmiałby patrzeć w oczy p. Z...

Jakkolwiek nie jestem stronnikiem emigrowania do Ameryki, zwłaszcza gdy moi rodacy posyłają tam swe kontyngensa, i jakkolwiek nie przestaję powtarzać im, że powinniby kolonizować raczej Polskę niż jaki inny kraj, pomimo to zaznaczam z przyjemnością wiadomość, że Józef Smoliński wyprowadził z nędzy i lenistwa kilkaset wychodźców polskich, i że zawiózł ich do Teksas, gdzie nabył dla nich 30,000 akrów gruntów, płacąc za akr po jednym dolarze. Biedni ci ludzie opuścili na zawsze nasz ląd stały; żałuję ich szczerze, gdyż lepiejby uczynili gdyby byli wrócili do kraju. U nas więcej jest widoków dla pracowników. *A. M.*

Kronika.

* (Wielka opera paryzka) składa się z ośmiu tenorów a mianowicie z czterech pierwszych tenorów: Gueymard, Warst, Villaret i Naudin, i czterech drugich tenorów: Aymes, Koenig, Tissere i Mermand; z sześciu barytonów, Faure, Marie, Portehart, Clerphas, Caron i Dumestre; z ośmiu basów: Obin, Belval. Cazane, Bonneseur, David, Castelmary, Treret i Mechelaire; z dwunastu śpiewaczek, a mianowicie: z pięciu pierwszych śpiewaczek: pp. Gueymard-Lauters, Sakse, Marie Battu, Hamakers, de Taisy i siedmiu drugich śpicwaczek: pp. Leveilli, Godfriend, Saudier, Vaulbout, Tarsy, Christian i Saint-August. Orkiestra zaś składa się z dwunastu pierwszych skrzypków, z jednastu drugich skrzypków; z ośmiu latówek; z dziesięciu wiolonczeli; ośmiu kontrabasów, trzech hoboistów, trzech klarynettów, trzech fletów, pięciu trąb, czterek fagotów, dwóch trąbek, dwóch pist-kornetów, czterech puzonów, jednej ofiklejdy, dwóch arf, jednego cymbała, wielkiego bębna, trójkąta i timpana małego bębna. Pierwszym kapelmistrzem jest p. G. Haml, drugim zaś p. Deldeveze. Opera posiada 23 tancerek a mianowicie: dwie siostry Fevere, Laura Fontu, Fioretti, Zina Meraute, Moreudi, Strikoff, Beaugrand, Marquet i t. d. Tancerzy liczy pomieniony zakład do 45, na których czele jest p. Meraute. Wielka opera opatrzoną jest nareszcie w 27 kontrolerów, w 33 kobiety pełniące obowiązki lożmajstrów, oprócz tego przeznaczona jest jedna wyłącznie dla loży cesarskiej, 32 fagasów, 35 maszynistów, 50 cieslów (dla afrykanki), 2 fabrykantów kostjumów, 3 fabrykantki kostjumów, 7 kominiarzy, 18 krawców, 24 szwaczek, i 32 mężczyzn i kobiet dla pomocy do ubierania, 10 fabrykantów, 4 intendentów i t. d. Nie pomijamy również malarza Alberta, oraz pp. Ruggieri i Dubore zajmujących się ogniami sztucznemi i oświeceniem elektrycznem. Jednem słowem wielka opera utrzymuje do 750 osób. *(Signale.)*

* (Hołd oddany księciu następcy tronu francuzkiego). Mały książę cesarski Napoleon otrzymał w tych dniach szczególnego rodzaju zapis testamentowy, ze strony starego francuza, artysty muzycznego, pochodzącego z pewnego miasta południowej Francji. Treść pomienionego przekazu testamentowego, powiększa jeszcze wartość zapisu i brzmi jak następuje; Ze względu, iż jego cesarska mość Napoleon III, cesarz francuzów, ochronił Francję z niebezpieczeństwem własnego życia od anarchji, w czasie gdy był jeszcze prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej, zapisuje w wdzięczności mojego serca, jego synowi dostojnemu księciu cesarskiemu, na którego głowie spoczywa nadzieja Francji, moje skrzypce Nr. 1, opatrzone następującym autentycznym napisym: Antonius Stradivarius faciebat Cremonensis anus 17... (Antoni Stradivarjus, zrobił w Cremonie. w r. 17...). Te skrzypce są rzeczą, na świecie dla mnie najdroższą; ofiarowano mi bowiem niejednokrotnie znaczne sumy za takowe, które nigdy przyjąć nie chciałem gdyż byłem przekonany, że moje skrzypce są więcej warte. Niebo jest moim świadkiem, że w razie sprzedania tych skrzypiec obróciłbym był, na cel dobroczynny kwotę za nie otrzymaną. Gdy zatem stosunki zmieniły się obecnie, przeto daruję wyborne skrzypce memu księciu (à mon prince), upraszając go o łaskawe przyjęcie takowych. *(Signale).*

* (Nowy instytut muzyczny). Król bawarski postanowił kosztem własnej listy cywilnej założyć instytut muzyczny i dramatyczny, którego dyrektorem ma być p. Bülow, gdyż Ryszard Wagner odmówił przyjęcia tej posady.

* (Nowa planeta). Astronom J. C. Watson odkrył w dniu 3 b. m. w obserwatorjum astronomicznem w Ann Harbour w Michagan nową planetę. *(Wien. Abp.)*

* Przyjechał do Warszawy jenerał-major *Rejnthal* z Nowogieorgiewska; — wyjechali: jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, książę *Radziwił* do Nieborowa; jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, hrabia *Kreitz* do Rygi i radca tajny *Szeremetiew* do Wiednia.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 31 października 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Dymitr Emkon w Smoleńsku, Paweł Ładendorf w Białym-Stoku, F. Zagardłowicz w Moskwie, Ejzyk Litoir bez wyraźnego oznaczenia, Jakób Siryszczew w Birniczy Woroneżskiej gubernji, Albert Puwajlt bez oznaczenia wyraźnego miejsca, Barbara Albrecht bez oznaczenia miejsca, Karol Muscat w Rydze, porucznik Wolniański w Mińsku gubernjalnem;—w dniu 1 listopada 1865 r. Bajla Krajemann bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Cypręcin kowal w Walemicach, Hertz Wolf w Białym-Stoku, Lajzer Bragner w Grodnie, Piotr Nikołajew dla Wasila Szumowa z Kadom posad Tambowskiej gubernji, Mikołaj Malewski w Mitawie, Władimir Owodow w Petersburgu, Piotr Bind bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Stanisław Smarzelski w Petersburgu, Paulina Morawska bez oznaczenia miejsca.

* W dniu 31 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 6, żeńskiej 3; *Starozakonnych*: męzkiej 2, żeńskiej 6, razem 17; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Kryże Władysław dok., z Naimską Marją; Anczewski Franciszek sub. cuk., z Piotrowską Franciszką; Stefański Paweł rzeźn., z Boczkowską Apolonją służ.; zmarli *Chrześcjanie*: Pękalski Józef lat 55 urzędn.; Dąbrowska Wanda lat 28; Bajer Edmund rok 1 syn rękaw.; Jarnutowska Józefa lat 2 i pół cór. stróża; Radzyński Jan lat 3 i pół syn stróża; Sawicka Wiktorja rok 1 i pół cór. tapic.; Jurkowski Stanisław rok 1 i pół syn wyrobn.; Sikorski Józef rok 1 syn szew.; Prelońska Antonina mies. 5 cór. służ.; Krzyżanowska Michalina mies. 2 cór. obyw.; Struk Jan dni 7 syn służ.; Peisch Jan dni 6 syn wyrobn. dziecię płci męzk. nież urodz.; *Starozakonni*: Waisblat Estera rok 1 i pół cór. handl.; Dyl Abram rok 1; Groman Chaja mies. 6; Rechthand Chaim mies. 10.

Kalendarz.

W piątek, 3 listopada.—św. Humberta bisk. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 0; zach. o godz. 4 min. 27.

W sobotę, 4 listopada. — św. Karola Boromeusza bisk. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 2; zach. o godz. 4 min. 25.

Widowiska.

We Czwartek, 21 października (2 listopada).

WIELKI TEATR. — Na żądanie. — Przedstawienie pani Ristori, ostatni raz drama: **Elżbieta Królowa Angielska.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W Piątek, 22 października (3 listopada).

TEATR WIELKI. — **Cenerentola** (Kopciuszek). — Przez artystów Włoskich).—Abonament N. 4. lit. B. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Było to pod Wagram.** — **Popielnica.** — **Piętro wyżej.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 19 (31) października było osób:—W teatrze Wielkim 600.

W dniu 20 października (1 listopada) było osób: — W teatrze Wielkim 900.—Rozmaitości 800.—W Dolinie Szwajcarskiej 480.

Ceny targowe.

dnia 19 (31) *października.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230—250 f.	4	50	6	52½
Żyto „ 228—233 f.	4	50	4	80
Jęczmień	3	—	3	30
Owies	1	80	1	90
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	—	1	7

Pud siana od k. 33⅔—37½. Pud słom. od k. 25—30

Dowozy: Pszenicy 700; Żyta 300; Jęczmienia 400; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 34½ do rs. 2 k. 45
Garniec „ od rs. — k. 76½ do rs.—kop. 80
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 455.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 19 (31) Października 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 ⅝	7/16	—
„ Hamburg 3 „	28 3/16	—	—
„ Amsterdam 3 „	156 ½	—	—
„ Paryż 3 „	330	—	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	91	90
Akcje Wielk. Tow. drog żel. za 125 R	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	110⅝	111

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 20 *paździer.* (2 *listopada*)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po p.
Barometr w milimetrach	750.2	750.4
Termometr Reaum.	+ 2°0	+ 8.°2
Stan nieba	pogodny	pochm.

Największe ciepło + 9°9 R Najmniejsze ciepło +2°0 R.
Z rana d. 21 paździer. (2 listopada) + 3°2 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 21 Października (2 Listopada) 1865 r.

		Żądano		Płacono	
MONETY.		Rs.	Kop.	Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
PAPIERY,					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)		84	14⁴⁄₉	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.		12	15⅚	12	8⅓
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ „ procento.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.		110	75	110	50
Metaliki Lutowe		100	33	100	8½
„ Sierpniowe		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu		—	—	91	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500		72	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza -Wiedeń. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)		100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 m.	112	95	112	80
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . . „ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . „ „	2 m.	112	80	112	65
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	173	10	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	66
Paryż . . . 300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń . . . 150 Zł.W.A.	2 m.	106	50	106	20
Petersburg . . . 100 Ru. sr.	1 m.	99	66	99	33
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . . „ „	1 m.	99	25	—	—
„ . . . „ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. —k. 35⁵
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 21⅔
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 20 Października (1 Listopada) 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		72⅛
6ta „ „		87⅝
Obligacje Skarbowe 4%		69⅝
Listy Zastawne 4%		63⅛
Bilety Banku Rosyjskiego		79¼
Weksle na Warszawę		78⅞
„ Petersburg 3 tygodniowy		87½
„ „ 3 miesięczny		86¼
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92½
Koleje Rosyjskie		79⅝
Nowa Pożyczka Premiowa		89⅜
Żyto na targu		49¾
„ dostawę późniejszą		50¾
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		Święto
„ Hamburg		
„ Paryż		
Pożyczka Narodowa		
5% Metaliki		
Akcje Banku Kredytowego		
z Paryża.		
Renta 3%		—
Akcje Kredytu Ruchomego		—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		—
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *6353*) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

W myśl art. 44 K. C. P. ogłasza, iż Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem z dnia 14 (26) Lipca r. b. na powództwo Ejzyka Prager, badanie świadków celem uznania Andrzeja i Łukasza braci Suskich za zniknych nakazał i do wyprowadzenia tego śledztwa Sąd Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I wyznaczył.

Warszawa d. 8 (20) Października 1865 r.
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. *6,211*). *Gubernator Cywilny Płocki.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z r. 1850, oraz w wykonaniu reskryptu JW. Jenerał-Policmajstra w Królestwie Polskiem, z d. 27 Lutego (11 Marca) r. b. N. 1235/2985, wzywam niniejszym Praksedę Czapską, która mieszkała we wsi Bartniki, Gminie Karwacz, Powiecie Przasnyskim, a która w r. 1862 wydaliwszy się za granicę, pod d. 14 (26) Listopada 1864 r. N. 6964 otrzymawszy paszport na powrót do miejsca zamieszkania, dotąd do takowego nie przybyła, aby najdalej w ciągu 6 tygodni od daty niniejszego wezwania zgłosiła się do najbliższego urzędu policyjnego, i bytność swoją zameldowała; w przeciwnym bowiem razie, postąpionem będzie stosownie do art. 340 i 341, Kar Głów. i Popr.

Płock. d. 1 (13) Października 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Medwin.
Naczelnik Kancelarji, Kusociński.

(*N. D. 6392*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Wzywa osoby interesowane, posiadające jakowe kwity przez p. Teofila Żukowskiego byłego sekwestratora Magistratu miasta Warszawy, na ściągnięte przez tegoż w drodze sekwestracji od dnia 1-go Października 1857 r. podatki lub inne należności wydane, ażeby z temiż kwitami dla zamiany ich na kwity kasowe, lub z pretensjami, jakieby tylko mogły mieć do tegoż p. Żukowskiego z tytułu sekwestratora w ciągu miesięcy trzech od daty obwieszczenia niniejszego, do sekcji egzekucyjnej Magistratu do wspomnionego p. Żukowskiego zgłosiły się, w razie zaś nieuczynienia tamże zadosyć ich żądaniom, iżby do oblikwidowania swych pretensji i zaawizowania produkowanych kwitów udały się w pomienionym przeciągu czasu do sekcji skarbowej do p. Garyantasiewicza Ławnika Magistratu.

Przy tym Magistrat uprzedza: że po upływie powyżej zakreślonego trzech miesięcznego terminu, w razie nie zgłoszenia się osób interesowanych z pretensjami swemi, kaucja p. Teofila Żukowskiego, na urząd sekwestratora miasta Warszawy stawiona wydaną mu zostanie.

Warszawa d. 4 (16) Października 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(*N. D. 5463*) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. oraz Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa, daty 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Alfonsa Strzeleckiego, pochodzącego z Powiatu Piotrkowskiego, zaś ostatnio dzierżawcę w dobrach Gotkowice, Powiecie Olkuskim, zbiegłego w r. 1859.
2. Andrzeja Wük, czeladnika kowalskiego, z gminy Ciechocinka, zbiegłego w r. 1858.
3. Süss Rachwała v. Walentego, pochodzącego z miasta Praszki, Powiatu Wieluńskiego, zbiegłego w r. 1839.

Wszystkich trzech, po wydaleniu się z kraju za granicę, bez pozwolenia rządu zostających, pierwszych dwóch z pobytu niewiadomych, ostatniego w mieście Landsberg, kraju Pruskim, jako chirurg przebywającego, aby dwaj pierwsi w ciągu roku jednego, a ostatni w przeciągu sześciu miesięcy od daty umieszczenia poraz trzeci w Dzienniku Warszawskim niniejszego wezwania, wrócili do kraju tutejszego i o powrocie swym sami osobiście, albo za pośrednictwem najbliższej władzy policyjnej, sąd wzywający uwiadomili, lub w ciągu tego czasu usprawiedliwili powody niepowrócenia dotąd, na pierwsze władz tutejszych przez gazety wezwania.

Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, iż w razie nieposłuszeństwa temu wezwaniu, ściągną na siebie skutki artykułami 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych zagrożone, to jest skazani będą na pozbawienie wszelkich praw, oraz bez powrotne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie.

A gdyby po takim zapaść i uprawomocnić się mogącym wyroku, wrócili do Królestwa, wówczas zesłani zostaną na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 21 Sierp. (2 Wrześ) 1865 roku.
Prezes Woicicki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 6452*). *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości że w dniu 18 (30) Listopada 1865 r. o godznie 12 w południe w Sali posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie odbędzie się licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę dla Zakładów Warzelni Soli w Ciechocinku 1500 sażeni kubicznych drzewa opałowego sosnowego na miarę rosyjską.

Licytacja in minus rozpocznie się od sumy rs. 14 kop. 90 za jeden sażeń kubiczny.

Vadjum do licytacji które zarazem stanowić będzie kaucją wymagane jest w $^1/_{10}$ części wartości dostawić się mającego drzewa czyli rs. 2,235.

Deklaracje winny być pisane wyraźnie bez poprawek i przekreśleń a wszelkie liczby literami i złożone pod adresem: do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego w Warszawie, deklaracja na dostawę dla zakładów warzelni soli w Ciechocinku. Deklaracje takie podług poniżej zamieszczonego Wzoru napisane przyjmowane będą do dnia 18 (30) Listopada r. b. do godziny 12 w południe.

Bliższe warunki dotyczące tej licytacji przejrzane być mogą w Biórze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego oraz w biurze Naczelnika Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, każdodziennie wyjąwczy dni świątecznych.

Warszawa dnia 13 (25) Października 1865 r.
Vice-Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu
S. Szemioth
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku z dnia 13 (25) Października 1865 r. Nr. 31953 składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się destarczyc drzewa opałowego do Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku w ciągu lat 1866 i 1867, ilości sażeni kubicznych 1500 miary rosyjskiej, po cenie (tu wypisać literami) za jeden sażeń z dostawą na place Warzelni, a to podług warunków licytacyjnych które są mi znajome.

Kwit kasy Banku na złożone vadjum w sumie rs. 2235 dołączam

(Wypisać datę imie, nazwisko i miejsce zamieszkania).

(N. D. *6557*) *Rząd Gubernjalny. Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niewypłatności dzierżawcy dochodów konsumcyjnych miasta Pajeczna odbędzie się w d 9 (21) Listopada r. b. w biu ze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego licytacja in plus przez deklaracje opieczętowane w sposób przepisany Postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. celem przedzierżawienia dochodów tych na rezyko i odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, a to od sumy rs. 600 rocznie za praetium przy pierwotnej licytacji oznaczonej, zaś na czas od dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. do końca roku 1866, z tem nadmienieniem, że w deklaracjach mogą być ofiarowane i mniejsze sumy, gdyby jednak oferta pluslicytanta niewyrównywała oznaczonego pretium, przyjęcie jej zależeć będzie od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Każdy zatem chęć licytowania ma ący, złożyć winien deklaracją opieczętowaną, napisaną podług wzoru i zastrzeżeń zamieszczonych w N. 41, 42 i 43, Dziennika Urzędowego z r. z. przy dołączeniu dowodu złożonego vadium w Kasie Gubernjalnej, lub Banku Polskim w sumie rs. 60, najpóźniej w dniu powyżej oznaczonym do godziny 12 rano. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie prócz świąt w godzinach służbowych w Sekcji Dochodów Niestałych Wydziału Skarbowego.

Warszawa d. 12 (24) Października 1865 r.
Gubernator,
Jenerał Lejtnant, Rożnow.
(1) Naczelnik Kancelarji Świętochowski.

(N. D. 6250) *Dyrekcja Ubezpieczeń.*

Z powodu że ogłoszona na dzień 28 Września (10 Października) r. b. licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę materjałów piśmiennych i wszelkich potrzeb kancelaryjnych dla bióra Dyrekcji Ubezpieczeń na przeciąg lat trzech po sobie idących od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865 6 r. do tegoż dnia i miesiąca 1868 9 r. nie doszła do skutku, Dyrekcja ubezpieczeń zatem podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 26 Października (7 Listopada) 1865 r. o godzinie 11 z rana w sali Posiedzeń Dyrekcji odbędzie się powtórna in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę wspomnionych materjałów piśmiennych i wszelkich potrzeb Kancelaryjnych na przeciąg czasu powyżej wymieniony.

Dostawa papieru w takiej tylko ilości i gatunkach żądaną będzie, jakiego Bank Polski wedle umowy z nim zawartej ze swej fabryki dostarczyć nie będzie w możności, ceny zaś tego papieru oraz innych materjałów piśmiennych jakoteż warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodzienniew biórze Dyrekcji,u Naczelnika Kancelarji w godzinach służbowych.

Mający chęć podjęcia się dostawy winien złożyć deklarację opieczętowaną, na ręce Naczelnika Kancelarji przed godziną 11 z rana w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań oraz przekreśleń, na papierze stemplowym ceny kopiejek 15 napisaną i w niej wyraźnie literami wymienić procent jaki od cen w warunkach licytacyjnych za papier i materjały pismienne oznaczonych odstępują.

Do deklarncji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ubezpieczeń na złożone vadjum w sumie rs. 300, wyraźnie rubli srebrem trzysta.

Deklaracje skrobane, poprawiane lub napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek warunki i zastrzeżenia, tudzież po oznaczonym terminie złożone, lub niepoparte kwitem Kasy na złożone vadjum, za nieważne uważane będą, i przyjęte nie zostaną.

Warszawa dnia 4 (16) Paździer. 1865 r.
Prezes, Wierniewicz.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Ubezpieczeń z dnia 4 (16) Października r. b. Nr. 39,410/1796 podaje niniejszą deklarację iż obowiązuję się w ciągu lat trzech po sobie idących to jest: od dwudziestego Grudnia (pierwszego Stycznia) 1865/6 r. do tegoż dnia i miesiąca 1868/9 r. dopełniać dostawę dla bióra Dyrekcji Ubezpieczeń papieru w takiej ilości i gatunku jakiego Bank Polski wedle umowy z nim zawartej dostarczyć nie będzie w możności, oraz wszelkich innych potrzeb kancelaryjnych wedle cen w warunkach licytacjnych zamieszczonych, za odstąpieniem w ogule od tych cen procentu (tu wypisać wyraźnie liczbą a następnie literami procent jaki licytant odstąpić obowiązuje się), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są dobrze znane i te w zupełności przyjmuję.

Pisałem w N dnia, miesiąca, roku, mieszkam w domu N w Warszawie (podpis)

(N. D. 6302) *Zarząd Szkoły Głównej w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Zarządu Szkoły Głównej w Pałacu Kazimierowskim, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę drzewa opałowego w szczapach, przez czas od d. 1 Stycznia 1866 r., do końca tegoż roku na potrzeby Szkoły Głównej, a mianowicie: sosnowego po 200 sążni całokubicznych trzyłokciowych i brzozowego lub olszowego po 50 takichże sążni, w przybliżeniu rocznie. Cena i jakość drzewa dostarczać się mającego, oraz inne zastrzeżenia zamieszczone są w warunkach licytacyjnych, które przejrzane być mogą każdodziennie w biurze Szkoły Głównej w godzinach biurowych.

Deklaracja pod nieważnością powinna być pisana wyraźnie i jasno podług niżej zamieszczonego wzoru, nie może być skrobana lub poprawiana, ani zawierać jakichkolwiek warunków i zastrzeżeń. Procent, jaki deklarant od cen w warunkach licytacyjnych na drzewo oznaczonych odstępuje, literami w niej wymieni.

Do deklaracji dołączone być winno świadectwo Banku Polskiego na złożone do powyższej licytacji vadium w sumie rs 100, wyraźnie sto.

Deklaracje przyjmowane będą przez Kontrolera biura Szkoły Głównej w dniu na licytację przeznaczonym do godziny 12 w południe, później złożone przyjęte nie zostaną.

Do licytacji przypuszczeni będą tacy tylko przedsiębiercy, którzy udowodnią świadectwem władzy municypalnej, że posiadają konsens na prowadzenie handlu drzewem i że mają odpowiedni zapas drzewa.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Zarządu Szkoły Głównej z dnia . . . . r. b. Nr. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawy drzewa opałowego w szczapach na potrzeby rzeczonej Szkoły Głównej, przez czas od dnia 1 Stycznia 1866 roku do końca tegoż roku, a mianowicie:

a) Sosnowego po 200 sążni całokubicznych trzyłokciowych.

b) Brzozowego lub olszowego po 50 takichże sążni w przybliżeniu za odstąpieniem od cen licytacyjnych procentu (tu wypisać wyraźnie liczbę, a następnie literami procent, jaki dostawca odstąpić obowiązuje się) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych, które mi są dokładnie znane.

Zaświadczenie Banku Polskiego, na złożone w nim vadjum na rs. 100 wynoszące, dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odbierze NN. na zasadzie udzielonej mu do tego plenipotencji.

Mieszkam w mieście Stolecznem Warszawie pod Nr. NN. przy ulicy NN.

Pisałem w Warszawie dnia ... miesiąca . . . i roku.

(podpisać imię i nazwisko)

Warszawa dnia 6 (18) Października 1865 r.
(2) Rektor L. Mianowski.

(N. D. *6544*) *Варшавская Складочная Таможня.*

Варшавская Таможня симъ объявляетъ, что 26 Сентября (7 Ноября) с. г. въ 10 часовъ утра, будутъ продаваться въ пакхаузѣ оной при улицѣ Хмѣльной, разные конфискованные товары, какъ то: бумажные и шерстяные матеріи, иглы швейныя; кораллы, сигары, аптекарскіе матеріалы (semen coculli) книги еврейскія и латунные подсвѣчники, какъ равно предметы со священными изображеніями (сіи послѣдніе могутъ покупать только тѣ лица, кои предъявятъ дозволеніе Духовнаго Начальства) всего по оцѣнкѣ до 2,100 руб.

г. Варшава Октября 18 (30) дня 1865 г.
Управляющій Варшавскою
Складочною Тяможнею,
Статскій Совѣтникъ, Палаузъ.

(N. D. *6,434*). *Naczelnik Powiatu Siedleckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 16 (28) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Powiatu tutejszego odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje na reperacją wewnętrzną i zewnętrzną domu pocztowego w m Siedlcach i zabudowań do niego należących, oraz na urządzenie mostków na rynsztokach przy tymże domu od sumy rs. 987 k. 48$^3/_4$. Mający chęć ubiegania się o tę entrepryzę, winien złożyć w czasie i miejscu wyż oznaczonem, deklarację opieczętowaną podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną w której wyraźnie literami bez skrobania, poprawek lub przekreśleń, winien oznaczyć sumę za jaką w mowie będącej entreprytu podejmuje się, tudzież złożyć w kasie Powiazy tutejszego vadium gotowizną w kwocie rs. 100 i kwit na złożone vadium do deklaracji dołączyć. Warunki licytacyjne i wykaz kosztów, w każdym czasie w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 11 (23) Października r. b. Nr. 15,412, podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się entreprzyzę reperacji wewnętrznej i zewnętrznej domu pocztowego w m. Siedlcach i zabudowań do niego należących oraz na urządzenie mostków na rynsztokach przy tymże domu, podług sporządzonego na ten cel anszlagu za sumę rs. N. k. N. (tu wypisać liczbą i literami sumę) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Dowód na złożone w kasie Powiatu Siedleckiego vadium w sumie rs. 100 dołączam, o zwrot którego w razie nieutrzymania się przy licytacji do rąk mych upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem w N., dnia N. miesiąca N., roku 1865.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Dowodu z ogłoszenia niniejszego przed terminem licytacyjnym oczekuję.

Siedlce, d. 11 (23) Października 1865 r.
Wierzejski, zast.

(N. D. *6204*) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w Biórze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, w dniu 25 Października (6 Listopada) r. b. od godziny 10 do godziny 12 z rana, odbywać się będzie licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje od sum anszlagowych.

1. Na przebudowanie szlachturza w mieście Izbicy, rsr. 389 kop. 99 1/2.
2. Na sprawienie utensyljów rsr. 40 kop. 45.

W ogóle od sumy rsr. 430 kop. 44 1/2.

Mający więc zamiar podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą w powyższym terminie zgłosić się do Bióra Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, złożyć na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, z dołączeniem do niej świadectwa władzy miejscowej, o stanie majątkowym deklaranta, oraz świadectwa Kasy Powiatowej, lub innej skarbowej, na złożone w niej vadjum gotowizną w ilości rsr. 43.

Deklaracje te winny być pisane na stemplu zwyczajnym, wyraźnie bez poprawek lub skrobań, suma za którą podejmuje się entreprzyzy ma być napisaną wyraźnie liczbami i literami, wszelkie zaś inne deklaracje skrobane, poprawiane, lub bez wymaganych świadectw podane, albo też po terminie złożone, przyjętemi nie będą, nareszcie deklaracje o jakich mowa, mają być napisane podług formy niżej domieszczonej.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłosenia Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego z dnia 20 Września (2 Października) r. b. Nr. 12,770, podaję niniejdeklaracje, iż podejmuje się entrenryzy przebudowania szlachtuza w mieście Izbicy i sprawienia do tegoż utensyljów, a zastosownie do planu i anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonych, za sumę rsr. kop. (wyraźniej literami) poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi obiętym, świadectwo magistratu miasta lub wójta gminy jako posiadam odpowiedni kapitał własny, oraz świadectwo kasy na złożone w niej vadjum w ilości rsr. 43 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę, lub o nadesłanie na mój koszt do proszę. Stałe moje zamieszkanie, jest w. Pisałem w dnia 1865 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Krasnystaw d. 20 Wrześ. (2 Paźdz.) 1865 r.

Radca Dworu,
Pomocnik Kiersznowski.

(N. D. *6335*) *Magistrat miasta Gubernjalnego Lublina.*

Z powodu niedoszłej do skutku licytacji na trzech letnią dzierżawę miar i wag miejskich podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 2 (14) Listopada r. b. o godzinie 3 z południa, odbywać się będzie w biurze Magistratu miasta Lublina, licytacja przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu kasy ekonomicznej miasta Lublina z miar i wag na lata 1866/8 od sumy rocznej rs. 695, każdy przeto mający chęć licytowania zgłosić się ma w terminie oznaczonym i podać deklaracje na ręce Sekretarza, wedle poniższego wzoru wraz z dołączeniem kwitu kasowego na złożone wadjum w kwocie rs. 70.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny wpół do trzeciej po południu w dniu licytacji, podane bowiem deklaracje po terminie i niepodług wzoru, tudzież pokreślone i bez kwitu kasowego na złożone vadjum przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Magistratu każdodziennie z wyłączeniem świąt.

Wzór do deklaracji:

W skutek obwieszczenia Magistratu miasta Lublina w. d. 5 (17) Października r. b. Nr. 13,250 deklaruje niniejszym wziąść w dzierżawę dochód z wag i miar na lata 1866/8 za sumę rocznie tu wypisać sumę literami poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit kasy na złożone w niej vadjum w kwocie rs. 70 dołączam, który wrazie nie utrzymania się na licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia i miesiąca N. 1865 r. (podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Prezydent, A. Dylewski.

(N. D. *6214*) *Magistrat Miasta Sieradza,*

Z powodu, że w pierwszym terminie oznaczonym na dzień 28 Września (10 Października) r. b. Licytacja na entrepryzę oparkanienia ogrodu spacerowego w mieście Sieradzu dla braku konkurentów niedeszła do skutku, podaje przeto do publicznej wiadomości, że do licytacji na powyższe przedsiębierstwo oznaczony został nowy termin na dzień 1 (13) Listopada r. b. na godzinę 10-tą z rana, że licytacja ta odbywać się będzie od sumy anszlagiem oznaczonej rsr. 653 k. 15 wynoszącej, do której każdy pretendent złożyć winien na vadium $^1/_{10}$ część sumy anszlagowej, a o innych warunkach każdego czasu w godzinach służbowych w kancelarji Magistratu tutejszego dowiedzieć się można.

Sieradz, d. 29 Wrześ. (11 Październ.) 1865 r.

Burmistrz, Jaworski.

(N. D. 6545) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя, по распоряженiю Начальства 25 числа сего Октября, будетъ производится съ аукцiоннаго торга разныя госпитальныя вещи исключенные по негодности за первую половину 1865 г.

Г. Варшава Октября 18 дня 1865 г.

(N. D. *6422*). *Rada Szczegołowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniach 1 (13), 2 (14), 3 (15) Listopada r. b. każdodziennie o godzinie 11 rano, w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus, odbędą się licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje, a potem głośne, od cen za praetjum ustanowionych, na dostawę dla rzeczonego instytutu wiktuałów i innych artykułów, tudzież wykonywania robót przez ciąg czasu od dnia 1 Stycznia do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. a mianowicie:

w dniu 1 (13) Listopada na dostawę: mąki pszennej mątowej, mąki pszennej francuzkiej Nr. 1, takiejże mąki Nr. 2, mąki żytniej pytlowej Nr. 2, mąki żytniej razowej, ryżu, kaszy jęczmiennej skierniewickiej grubej, średniej i drobnej, kaszy perłowej, kaszy greczanej drobnej, kaszy greczanej grubej, kaszy jaglanej, grochu okrągłego polnego, śliwek suszonych węgierek, wina węgierskiego, wina francuzkiego, cukru, towarów kolonjalnych, octu, miodu, śledzi, i mleka świeżego zbieranego.

w dniu 2 (14) Listopada na dostawę: mięsa wołowego, cielęciny, wieprzowiny, baraniny, słoniny, sadła solonego, szmalcu topionego masła solonego zwanego litewskiem i niesolonego, okowity, piwa marcowego i szlacheckiego, drożdży, jaj, oleju do lamp, świec łojowych, rurkowych, stearynowych, sody, mydła szarego, i twardego, materjałów aptecznych, siemienia lnianego dla apteki, szkła dla apteki, słomy, siana, owsa, trumien, krochmalu pięknego, krochmalu pośledniego, farbki, materjałów piśmiennych, szczotek do podług, oraz węgli kamiennych.

w dniu 3 (15) Listopada r. b.

Na pobielanie naczyń miedzianych i żelaznych, jakie się znajdują w kuchniach i salach szpitalnych, i t. p. robót kotlarskich i mechanicznych, na wprawianie szyb w gmachu szpitala, na konserwę dachów blachą krytych, na konserwę dachów krytych dachówką, na konserwę naczyń bednarskich, i na czyszczenie kloak w gmachu szpitala

Ilość dostawy powyższych artykułów i entrepryz, ceny takowych od których licytacja in minus rozpocząć się ma, oraz wysokość wadjum do każdego artykułu dostawy i entrepryzy w warunkach licytacyjnych są oznaczone, a które to warunki znajdują się do przejrzenia codziennie w kancelarji szpitalnej

Deklaracje wraz z wadjami, winny być w oznaczonych dniach licytacji do godziny 10 z rana, złożone w Kancelarji szpitalnej na ręce Zawiadującego częścią nadzorczą szpitala, lub jego Pomocnika, które to wadja nieutrzymującym się przy licytacji, natychmiast powrócone będą.

Ostrzega się, że deklaracje skrobane, przekreślane, lub poprawiane prz jęte nie będą.

Do licytacji na dostawę piwa, świec i mydła. oraz na wykonywanie robót konserwacyjnych przypuszczeni będą tylko wykwalifikowani majstrowie i fabrykanci, posiadający odpowiednie kwalifikacje.

Wzór do deklaracji dołącza się poniżej.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia r. b. deklaruję niniejszem podjąć się dla szpitala Dzieciątka Jezus, przez ciąg czasu od dnia 1 Stycznia do 31 Grudnia 1866 r. dostawy w miarę potrzeby szpitala (tu wypisać jeden po drugim artykuły, jakie konkurent pragnąłby dostarczać z wyrażeniem obok każdego, ceny, liczbą i literami.)

Wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, poddaję się.

Kwit na złożone w kasie szpitalnej wadjum w kwocie rsr. dołączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie przy ulicy pod Nr.

Warszawa dnia

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 12 (24) Październ. 1865 r.

Opiekun Prezydujący J. Mianowski.

(N. D. *6543*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Ducha.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 27 Października (8 Listopada) r. b. o godzinie 10 z rana, w gmachu Szpitala Ś-go Ducha pod Nr. 750/1 przy ulicy Elektoralnej, odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na sprzedaż różnych rzeczy do ubioru służących po zmarłych w szpitalu osobach pozostałych, a to za gotowe zaraz po przybiciu płacić się mające pieniądze.

Warszawa d. 18 (30) Październ. 1865 r.

Opiekun Prezydujący,
Rzeczywisty Radca Stanu Wieczorkowski.

(N. D. *6549*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Zawiadamia, że w dniu 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 1 z południa, odbędzie się w Kancelarji Szpitala tutejszego, głośna in minus licytacja na dostawę w r. 1866:

Chleba i bułek.
Różnego gatunku kasz.
Mleka.
Masła.
Mięsa wołowego i cielęciny.
Wszelkiego gatunku jarzyn.

Na dniu zaś 4 (16) Listopada r. b. również o godzinie 1 z południa, odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1866 dla szpitala:

Oleju rzepakowego.
Świec łojowych i mydła szarego.
Słomy.
Bandarzy i knotków.
Pasków rupturowych.

Oraz na wykonanie roboty: drukarskiej i szklarskiej, oraz czyszczenia aparatów kloacznych.

Warunki licytacyjne w Kancelarji Szpitala przejrzane być mogą.

Warszawa d. 18 (30) Październ. 1865 r.

Prezydujący,
w zast. Członek Rady Z. N. Margulies.

(*N. D. 6531*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Libchen, Doktora Medycyny, w Warszawie pod Nr. 1,351 lit. B. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Juljana Czajkowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 lit. a. mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 5,379, z procentem po 5% od dnia 1 Stycznia n. s. 1863 r. liczącym się, oraz kósztów od Aleksandra Bobrownickiego obywatela i właściciela, czyli raczej posiadacza prawa wieczystej dzierżawy dóbr ziemskich Ząbki, w Okręgu Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonych, w Warszawie pod Nr. 1714 lit. c. zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 4 (16) Sierpnia 1864 r. sporządzonym, w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

Dobra Ziemskie Ząbki,

czyli folwark Ząbki i Zakład Cegielniany w Ząbkach w Okręgu Powiecie i Gubernji Warszawskiej, w gminie Grochów, parafji Praga, w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV położone, prawem wieczystej dzierżawy do egzekwowanego dłużnika Aleksandra Bobrownickiego należące, z których folwark Ząbki jest w dzierżawnem posiadaniu Walerego Dębowskiego za kontraktem urzędowym, przed Stanisławem Zawadzkim Rejentem d. 20 Czerwca (1 Lipca) 1864 r. na lat jedenaście po rsr. 900 rocznie, zaś Zakład Cegielniany, znajduje się w posiadaniu dłużnika Aleksandra Bobrownickiego, i jest administrowany z mocy upoważnienia wierzycieli i pełnomocnictwa właściciela przez Roberta Kokot poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, obejmujące ogólnej powierzchni włók około 30.

Na gruncie tych dóbr znajdują się następujące zabudowania.

A. W folwarku Ząbki:

1. Dwór masiv murowany, parterowy, dachówką karpiówką kryty, z przedsionkiem od frontu murowanym z piwnicami sklepionemi.
2. Zabudowania w ogrodzie z drzewa w słupy postawione gontami kryte.
3. Kuchnia masiv murowana z spichrzem na piętrze gontami kryta.
4. Zabudowanie murowane, deskami kryte z piwnicą sklepioną na lodownię przeznaczoną.
5. Stajnia i wozownia z drzewa w słupy postawione, gontami kryta.
6. Holendernia masiv murowana, słomą kryta.
7. Stodoła o 4 klepiskach słomą kryta.
8. Spichrz masiv murowany z piwnicą, pod takowym gontami kryty.
9. Piwnica mała deskami cembrowana ziemią kryta.
10. Czworaki z drzewa w słupy postawione tynkowane, gontami kryte.
11. Czworaki takież z drzewa w słupy postawione, gontami kryte.
12. Gołębnik z drzewa na takimże słupie urządzony.
13. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem okutym.
14. Ogród częścią fruktowy częścią warzywny.
15. Chałup włościańskich pięć, częścią w węgieł częścią w słupy z drzewa postawionych, częścią słomą, częścią gontami krytych.
16. Ogrodzenie, częścią sztachetkowe drewniane, częścią z żerdzi i chrustu.

W dobrach tych jest dziesięciu zagrodników w akcie zajęcia wymienionych, posiadających po $2^1/_2$ morgi gruntu i 2 morgi łąk, którzy poprzednio odrabiali pańszczyznę pieszą do dworu po dwa dni w tygodniu, lecz z powodu Manifestu Najjaśniejszego Pana, pańszczyznę znoszącego, powinności te dotąd nie są uregulowane.

B. Zakład Cegielniany w Ząbkach.

1. Zabudowanie masiv murowane piętrowe z przybudowaniem niższem blachą kryte, w którem znajdują się następujące maszyny:

a) Kocioł parowy z fabryki Daniela Adamsohn et Comp. Manschester o sile 25 koni.

b) Pompa do wody zimnej i kadź.

c) Parowa maszyna z wysokiem ciśnieniem o sile 25 koni, z fabryki Gut et Hil w Manschester.

d) Prasa o 4 formach dyszczator z chwatorem, dwie pary walców, jeden wentylator, jednem słowem kompletna maszynerja do wyrabiania cegły z suchej gliny, na sposób patentowy, braci Plat et Comp. w Oldam w Anglji.

2. Szopa w słupy postawiona, deskami szalowana, na podmurowaniu gontami kryta.
3. Rezerwoar murowany z rurą żelazną do odchodu pary.
4. Komin oddzielnie wymurowany na wysokość 100 stóp angielskich i za pośrednictwem kanałów w ziemi urządzonych, z piecem parowym wyżej wzmiankowanym, i piecami do wypalania cegieł.
5. Studnia balami cembrowana.
6. Skrzyń do lasowania wapna dwie.
7. Pieców nowego wynalazku wymurowanych sklepionych z kanałami cztery i w każdym z nich mieści się cegły 35,000.
8. Szopa z drzewa w słupy dostawiona deskami kryta na skład narzędzi fabrycznych służąca, w małej części deskami osłoniona.
9. Mieszadła cztery z nożami żelaznemi i jednym dyszlem przenośnym do tokowych.
10. Baraków dwanaście na mieszkanie robotników.
11. Taczek ośmnaście, do fabryki n leżących.
12. Cztery kary do wożenia cegły.

Gliny przysposobionej do szychtowania, znajduje na 500,000 sztuk cegły. Wedle zapewnienia Administratora wyrobić można 3,000,000 sztuk cegły rocznie.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedaż dyrygującego Juljana Czajkowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 549 a. zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Janowi Michalik, Wójtowi gminy Grochów we wsi Grochowie, Okręgu i Gubernji Warszawskiej urzędującemu.
2. Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV, w Pradze przy Warszawie urzędującemu, obudwom na ręce własne, dnia 29 Sierpnia (10 Września) 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr dnia 16 (28) Września 1864 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Juljan Czajkowski Patron, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1864 r.

Radca dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 1 (13) Października 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych w d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1864 r. drugiej w dniu 8 (20) Grudnia t. r. i trzeciej w dniu 28 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 r. Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 r. wydanym termin do przygotowawczego przysądzenia tychże dóbr na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1865 r. godzinę 10 rano wyznaczył, w którym to terminie dobra ziemskie Ząbki, to jest folwark Ząbki i Zakład Cegielniany w Ząbkach, popierającemu sprzedaż Juljanowi Czajkowskiemu Patronowi przygotowawczo za sumę rsr. 15,000 przysądzone zostały, następnie Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem swym w tymże samym dniu wydanym, termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonych dóbr na dzień 28 Kwietnia (10 Maja) 1865 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale I. w terminie dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1865 r. o godzinie 10 z rana, a licytacja w tym terminie zacznie się od $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 26 Lutego (10 Marca) 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy zaś termin ten z powodu zaszłych sporów nie przyszedł do skutku, przeto po usunięciu tych sporów, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w d. 27 Kwietnia (9 Maja) r. b. zapadłym, Trybunał Cywilny Warszawski wyrokiem z ilacji w d. 6 (18) Października r. b. wydanym, termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonych dóbr na dzień 9 (21) Listopada r. b. godzinę 10 z rana wyznaczył, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 w Wydziale I., a licytacja w tym terminie rozpocznie się od sumy rs. 35,019 k. $52^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa dnia 11 (23) Października 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.